

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Rumun.

Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp. Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15, Tel. 308-78 i 304-26.

Redaktor odpowiedzialny: Wilhelm Cholewa.

REDAKCJA:

Dzienna: Katowice, ul. Batorego 4. Tel. 337-67

Nocna: Katowice, Batorego 2. Tel. 304-26 i 308-78

ADMINISTRACJA:

Katowice, ulica Kościuszki 15. Telefon 304-26.

Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu.

P. K. O. Katowice 303 551.

REPREZENTACJA:

Bielsko, ulica Nad Niprem 2, I p. Telefon 3657.

Lubliniec — Rynek 3.

Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu.

Abonament miesięczny zł 2,50 z doręczeniem do domu. Ceny ogłoszeń: wiersz jednolamowy milimetr 25 gr. Drobne ogłoszenia za słowo 20 gr. Rękopisów nie zwraca się.

Polityka Polski i Francji dąży do utrzymania pokoju

WARSZAWA. Po obiedzie w ambasadzie francuskiej min. Beck i min. Laval ogłosili przez radio następujące oświadczenia, które były transmitowane na Francję.

Oświadczenie Min. Becka.

Jestem bardzo zadowolony, że mogłem powitać w Warszawie mego francuskiego koleżę ministra p. Laval'a, który zechciał przyjąć zaproszenie rządu polskiego i przybyć do Warszawy.

W szczerych i serdecznych rozmowach, które odbyły się w czasie tej wizyty poinformowaliśmy się wzajemnie o zasadniczych tendencjach polityki zagranicznej naszych obu krajów. Francja i Polska zmierzają ku tym samym celom, t. j. do utrzymania powszechnego pokoju.

Pokolenie współczesne, które tylekroć wystawione było na próby i na cierpienia, spotyka nieustannie szereg najcięższych trudności w swym dążeniu do zapewnienia sobie normalnych warunków bytu i pracy.

Aby te wysiłki były skuteczne, jest za wszechmiar doniosłym znaleźć punkty oparcia o istotnej wartości.

Przyjaźń pomiędzy dwoma narodami zajmuje tu niewątpliwie jedno z naczelnych miejsc. Oto dla czego przymierze francusko-polskie wzmacniając przyjaźń między obu narodami oddaje wielką usługę dziełu pokoju.

Oddalenie geograficzne naszych krajów powoduje konieczność jaknajczęstszego wspólnego rozpatrywania ogólnej sytuacji politycznej, celem wytyczenia dróg postępowania dla obu naszych rządów.

Osobiste kontakty nadają się najlepiej do ułatwienia naszego zadania w tej dziedzinie. Oto dla czego wizyta min. Laval'a w Warszawie posiadała dla nas tak ważne znaczenie. Wykroczyła też ona znacznie poza ramy zwykłej wizyty grzecznościowej.

Oświadczenie Min. Laval'a

Szcześliwy jestem, przynosząc Polsce pozdrowienie mojego kraju. Opuszczając Warszawę, żałować będę jedynie, że stan zdrowia Marszałka Piłsudskiego nie pozwolił mi na złożenie wizyty temu znakomitemu żołnierzowi, który uosabia odwagę, dumę i patriotyzm polskiego narodu. Rok temu Ludwik Barthou, którego pamięć wspominam ze wzruszeniem, był tu wówczas wyrazicielem przyjaźni francusko-polskiej. Przyjaźń ta znalazła swój wyraz w rozmowach, które obecnie przeprowadziłem z ministrem Beckiem w duchu szczerości i jasności. Między obu naszymi krajami nie powinno być ani dwuznaczności, ani niejasności. We Francji, tak jak i w Polsce, wszyscy wiedzą, że sojusz zawarty w r. 1921, istotnie wynika z natury rzeczy i z historii. Uświeca on, potwierdza i broni interesy, które są wspólne. W Warszawie, tak jak i w Paryżu oba rządy mają ten sam cel: bronić i konsolidować pokój. W r. 1934 min. Beck, przyjmując Ludwika Barthou, oświadczył: „Układy między Polską a Francją stanowią jeden z elementów najsilniejszych, najżywniejszych i najtrwalszych w polity-

ce międzynarodowej”. Pozostaje to nadal prawdą. Dziś bardziej jeszcze, niż wczoraj, współdziałanie francusko-polskie stało się koniecznością dla organizacji pokoju europejskiego.

Wspaniały wysiłek, dokonany przez Polskę od czasu wojny zapewnia jej wybitne miejsce w gronie narodów. Jak każdy kraj, ma ona swe słuszne interesy, których musi bronić. Nie zamierza ona jednak uchylać się od obowiązku solidarności międzynarodowej. W tym pierwszym etapie mojej podróży mogłem dać min. Beckowi zapewnie-

Program pobytu ministra Laval'a w Moskwie

MOSKWA. W Moskwie czynione są wielkie przygotowania do przyjazdu min. Laval'a. Onegdaj w nocy wyjechali na granicę ambasador francuski w Moskwie Alphonse i dyrektor wydziału zachodniego komisariatu ludowego do spraw zagranicznych Weinberg. Min. Laval zamieszka jako gość rządu sowieckiego w pałacu reprezentacyjnym Narkomindielu. W pierwszym dniu pobytu w poniedziałek odbędzie się śniadanie w ścisłym gronie w ambasadzie

francuskiej, poczem o godz. 3 nastąpi pierwsza konferencja z komisarzem Litwinowem. O godz. 8 wiecz. odbędzie się obiad u kom. Litwinowa, a wieczorem raut. We wtorek po zwiedzeniu Kremla min. Laval złoży wizytę premierowi Mołotowowi, gdzie będzie obecny Stalin. W ostatnim dniu pobytu w Moskwie min. Laval o godz. 5 popoł. przyjmie szefów placówek dyplomatycznych w Moskwie.

Pogłoski o wizycie min. Laval'a w Berlinie

PARYŻ. W tutejszych kołach politycznych daje się zauważyć pewien zwrot w opinii w stosunku do Niemiec.

Wyrazem tego są utrzymujące się tu pogłoski o przewidywanej wizycie min. Laval'a w Berlinie.

Odpowiedzi, udzielone przez min. Laval'a korespondentowi „L'Intransigeant” przy przejeździe przez Berlin, wydają się informacje te potwierdzać.

Zakończenie uroczystości jubileuszowych w Londynie

Londyn. Odbywające się w ciągu całego bieżącego tygodnia uroczystości jubileuszowe zostały w sobotę właściwie zakończone. Zakończyły się one specjalnym świętem dzieci w Londynie.

Na polecenie króla Jerzego, zorganizowano przetransportowanie z najodleglejszych przedmieść wielkiego Londynu 70 tysięcy dzieci, które umieszczono na trybunie, wybudowanej na poniedziałkowe uro-

czystości w sąsiedztwie pałacu Buckingham i Santjanesburga. Dzieciom towarzyszyło zgórą 7000 nauczycieli i nauczycielek ze szkół miejskich Londynu.

Koło godz. 3 popołudniu król i królowa w paradnej złotej karocy wyjechali z pałacu w otoczeniu eskorty i gwardji królewskiej na koniach. Orszak królewski posuwał się wzdłuż alei parkowej, aby umożliwić dzieciom przyjrzenie się orszakowi. Dzieci

Ociec Św. uda się do Pompei

RZYM. Prasa donosi, iż Papież zamierza udać się do Pompei, gdzie dokona inauguracji odrestaurowanej bazyliki. Zamiar ten został zakomunikowany osobiście przez Papieża msgr. Rossi'emu. Wobec spodziewanego wyjazdu Ojca św. do Pompei, istnieje przypuszczenie, że Papież odwiedzi również kościół Loreto.

Protest czeski w Berlinie

BERLIN. Urzędowo donoszą o proteście złożonym w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy przez posła czeskosłowackiego w Berlinie dr. Mastnyego z powodu aresztowania emigranta niemieckiego.

Aresztowanie to odbyło się w dniu 27. kwietnia na dworcu granicznym w Eisenstein (Zelazna Ruda). Posła zapewniono, że ze strony niemieckiej prowadzone będzie dalsze badanie zła, gdyż według dotychczasowych dochodzeń niemieckich, aresztowanie odbyć się miało na terenie Rzeszy.

Zabiegi Włoch o pozyskanie Niemiec dla konferencji naddunajskiej

RZYM. Włoskie koła prasowe informują, że ze strony włoskiej czynione są w dalszym ciągu starania o pozyskanie udziału Niemiec w konferencji naddunajskiej. Starania te nie doprowadziły jednak dotychczas do wyjaśnienia sytuacji, gdyż zagadnienie nieingerencji w wewnętrzne sprawy austriackie w dalszym ciągu wywołuje różnice poglądów. Wobec tego, że stanowisko Niemiec w stosunku do konferencji naddunajskiej nie zostało jeszcze definitywnie wyjaśnione, w rzymskich kołach prasowych mówi się o możliwości przesunięcia daty konferencji naddunajskiej na termin późniejszy.

Tragedja dwojga młodych ludzi w Załęskiej Hałodzie

KATOWICE. Wczoraj nad ranem przechodnie obok skraju lasu w Załęskiej Hałodzie zauważyli czolgających się po ziemi dwojga młodych ludzi, wijących się w boleściach. Zaaalarmowano natychmiast policję oraz pogotowie ratunkowe, które przewiozło parę do szpitala. Okazało się, że byli to 21-letni Stefan Doliński z Siemianowic i Elżbieta Sośnierz. Oboje byli zatruci esencją octową. W trakcie dochodzeń ustalono, że narzeczeni wyszli z domów w

sobotę wieczorem i udali się do lasu w Załęskiej Hałodzie z zamiarem odebrania sobie życia. Po nieprzespanej nocy zamiar swój zrealizowali, wypijając większe dozy trucizny.

Przy Sośnierzównie znaleziono kartkę, w której wyjaśniła przyczynę rozpaczliwego kroku. Z treści wynika, że popadła ona w konflikt z rodziną na tle zamiarów matrymonialnych. Stan obojga jest bardzo ciężki.

wznosiły entuzjastyczne okrzyki na cześć dostojnej pary królewskiej. Następnie orszak przejechał przez główną aleję parku, gdzie ustawione były organizacje gwardzystów i specjalne przybyłe do Londynu oddziały kadetów morskich i szkoły przysposobienia wojskowego. Wieczorem poraz ostatni nastąpiło uroczyste iluminowanie Londynu i poraz ostatni król i królowa ukazali się późnym wieczorem na balkonie, by podziękować zebranym dokoła pałacu buckinghamskiego tłumom.

LONDYN. Wczoraj wieczorem w pałacu Buckingham odbył się uroczysty bankiet królewski, w którym wzięło udział 150 osób.

Wśród gości królewskich oprócz członków rodziny królewskiej, obecny był rząd brytyjski, premierzy dominionów i przywódcy stonniectw parlamentu oraz ambasadorowie. Królowa Marija miała na sobie słynny brylanty rodzinny Cohinor. Dookoła pałacu zebrał się tłum liczący 100 tysięcy osób, wiwatujących na rzecz króla. O godz. 10,30 król w otoczeniu premiera Macdonalda, premierów dominionów, wraz z królową i synami wyszedł na balkon, witany przez długotrwałą owację tłumów, który następnie odśpiewał hymn narodowy.

Zgłaszajcie licznie udział na

VI. TARGI KATOWICKIE

od 25. maja do 10 czerwca br.

Popierajcie wytwórczość krajową!

Informacje: Zarząd Targów, Katowice, ul. Stawowa 14 — Telefon 300-71.

Odprawa czeskiej prowokacji

Czesi chcieliby wykopać przepaść między Słowakami i Polakami

Pisma czeskie niejednokrotnie zwracały uwagę czynnikom decydującym Czechosłowacji, że w zaślepieniu kierują całą swą czechizacyjną ekspansję na terytorja zamieszkałe przez narodowości słowiańskie z wielką, nieobliczalną w skutkach, szkodą dla państwa na innym odcinku. Bowiem z rosnących antagonizmów pomiędzy Pragę a narodowościami słowiańskimi, a więc Słowakami, Rusinami i Polakami korzysta góra 4 milionowy żywioł niemiecki na całym terenie państwa, zwłaszcza zaś na jego kresach zachodnich, umacniając posiadane już pozycje i zdobywając nowe.

Te ostrzeżenia prasy w niczem jednak nie zmieniły sytuacji. Napór czechizacyjny na słowiańskie prowincje trwa. Dyktuje go Czechom ich racja narodowa, a nawet, swojskie pojęta, racja państwowa, do której Czesi podchodzą od strony narodowego egoizmu. Stanowią oni w rzeczywistości mniejszość w republice, a w statystyce naturalnego przyrostu ludności zajmują niepoślednią pozycję. Obawiając się więc utonięcia w morzu aktywnego, słowackiego żywiołu, stworzyli Czesi i narzucają Słowakom ideę t. zw. narodu „czeskosłowackiego“.

Każdy szanujący się naród ma swoje ambicje, dąży do zdobycia własnego profilu kulturalnego, ubiega się o własne imię w życiu kulturalnym świata. Słowacy, odzyskawszy po 1000-letniej niewoli, niepodległość i możność kulturalnego rozwoju posiadają te ambicje szczególnie silne. Dowiedli tego w wielu dziedzinach swego życia narodowego. M. in. stworzyli w ciągu kilkunastu lat niepodległego bytu własną literaturę, stworzyli ją prawie z niczego i dziś słusznie mogą być dumni z tego wysiłku, bo przez swych czołowych, współczesnych pisarzy, Milo Urbana w prozie i Jana Smreka w poezji, dźwignęli literaturę słowacką na poziom europejski.

Ten naród chce się wyżyć kulturalnie i wkłada w tworzenie swej rzeczywistości cały zapal! I ten właśnie twórczy pęd przeraża Czechów! Postanowili oni wykorzystać dla siebie ten twórczy kapitał Słowaków, narzucając im koncepcję narodu „czeskosłowackiego“. Nie można się dziwić, że koncepcja ta nie znajduje zwolenników w słowackim narodzie, mającym tyle zastrzeżeń wobec Pragi i to we wszystkich dziedzinach swego życia narodowego, a więc w dziedzinie politycznej, gospodarczej, religijnej i kulturalnej, bo nad każdą z nich ciąży czeska zaciężna dłoń. Słowacy, którzy raz zawiedli się poważnie, bo zawarli z Czechami pakt, że wspólne utworzą państwo, jako równi z równymi, dziś muszą o tę zasadę równości walczyć, zużywając w tej walce wiele energii, którą mogliby użyć w innym, bardziej pożytecznym celu. Toteż na Słowaczynie panuje niezadowolenie, a nawet rozgoryczenie. Bo Czesi, myśląc o narodzie „czesko-słowackim“, o zlanu się Słowaków i Czechów w jedną narodowość, reflektują tylko na żywotność słowacką, na ich dynamikę społecznego żywota, ale wszystko inne, pozostałe na tak, jak jest. Czesi z niczego nie chcą zrezygnować na rzecz tej idei. W praktyce wygląda to tak: czeszczy się pisownię i gramaty-

kę słowacką, dzieciom słowackim w szkołach na Słowaczynie narzuca się naukę języka czeskiego, nie stosując nauki języka słowackiego dla dzieci czeskich w szkołach ziem rdzennie czeskich i t. d. Najbardziej Słowacy są więc przeciwnikami koncepcji narodu „czeskosłowackiego“, widząc w niej nie korzyści, ale całkowitą zagładę słowackiego narodu.

Mniej więcej przed rokiem objeżdżał Słowaczynę minister Benesz, wygłaszając w wielu miejscowościach odczyty, mające na celu złagodzenie nastrojów niezadowolonych. Słyszałem takie przemówienie w Koszycach. Dotykając sprawy „czeskosłowackiego“ narodu, tak m. i. powiedział p. minister: „Słowacy są skromni, bo żądają dla siebie Słowaczyny, a oni mogą mieć całą Czechosłowację“. Prawda, były brawa! Huczne brawa! Ale gdy przebrzmiały przyszło oprzytomnienie i Słowacy, zrozumiałwszy całą ironię tego powiedzenia, wyszli z odczytu z niesmakiem.

Żyjąc w tak niewesołych warunkach Igną Słowacy do polskiej kultury, która, jak sami mówią, odpowiada im psychicznie. Czesi rozumiejąc, że kultura nasza mogłaby się stać pewnem oparciem dla Słowaków, że mogłaby mimo woli przeciwdziałać akcji czechizacyjnej, starają

się wszelkimi możliwymi sposobami poróżnić nas i oddzielić nieprzebytym murem od Słowaczyny. I stąd ta antypolska propaganda na Słowaczynie, prowadzona przez Czechów. Znając psychologię Słowaków uderzają oni w ich najczulszą strunę, mianowicie w rewizjonizm węgierski, pomawiając nas o racji normalnych, kurtuazyjnych notatek prasowych, czy fotografij, z racji wzajemnych wizyt, o sprzyjanie akcji węgierskiej, mającej rzekomo na celu rozbicie Czechosłowacji i zagarnięcie Słowaczyny.

Ostatnio podrażnił Czechów w niebywały sposób wyborczy sojusz słowiańskich narodowości w republice: Słowaków, Rusinów i Polaków. Dokładają oni wszelkich starań, aby nas ze Słowakami poróżnić i doprowadzić, jeśli nie do rozbicia, to przynajmniej do osłabienia zwartości słowiańskiego bloku na terenie republiki. M. i. praska agencja prasowa „Centropres“ obesała wszystkie polskie redakcje odpisem artykułu ks. Hlinki, wodza narodu słowackiego, w którym ten występuje przeciw Polakom z tytułu ich rzekomych mafiarności i uczuć oraz z racji terytorjalnych nieporozumień spisko-orawskich. Kto nie od wczoraj interesuje się życiem Czechosłowacji, ten zna ten artykuł, ten wie,

jak dawno... dawno był on przez ks. Hlinkę pisany i w jakich warunkach. I ten wie, że „Centropres“ przesyła nam dziś ten artykuł w szelmowsko przemyślanym celu, aby spowodować z naszej strony krytykę sędziwego i szanownego wodza Słowaków.

Jesteśmy na tyle otrzaskani z tem, co się wokół nas dzieje, że nie jest rzeczą tak łatwą wyprowadzić nas w pole. Nie damy się nabrać, choć nabrała się „Polonia“, wyszukując przez ignorancję materiału „Centropresu“ i wysługując się w ten sposób świadomie, czy podświadomie niecnej czeskiej robocie.

Centropresowi kwitujemy odbiór artykułu ks. Hlinki i stwierdzamy, że nie mamy ani potrzeby, ani intencji wprowadzać jakiegolwiek rozdziewię w stosunki polsko-słowackie. Przeciwnie, obserwując u Słowaków wielkie dla nas sympatie, równem uczuciem im odpowiadamy. I to o tem jeszcze winien pamiętać Centropres i inne, pokrewne mu chytrą lisią, instytucje czeskie, że my agentami politycznymi żadnego państwa nie jesteśmy, bo nam na to duma narodowa nigdy nie pozwoliła, a naszego dorobku kulturalnego, który ku niezadowoleniu praskich sfer fascynuje Słowaków, nie mamy ani potrzeby, ani prawa zamykać w skrzyniach muzealnych, dlatego tylko, że tego wymaga egoistyczny interes Czechów. Ze Słowakami chcemy żyć dobrze, jaknajlepiej. I dlatego, wbrew intencjom Centropresu, kończymy tę odprawę okrzykiem:

Niech żyją Słowacy!

Sk.

Święto pracy w zakładach Wspólnoty Interesów

Wręczenie nagród pracownikom, którzy przepracowali 25 lat

Wczoraj w Chorzowie i Hajdukach Wielkich odbyły się podniosłe uroczystości odznaczenia dyplomami i obdarowania złotymi i srebrnymi zegarkami 239 pracowników zakładów Wspólnoty Interesów, z racji ich 25-lecia pracy.

Pierwsza uroczystość odbyła się o godzinie 10.30 w Chorzowie, dla pracowników hut: Królewskiej, Laura, Zgoda, Hubertus, oraz pracowników warsztatów. Wielka sala Góry Redena przybrana bogato zielenią, godłami państwowymi i sztandarami, zapelniona była po brzegi. Zjawili się przedstawiciele Zarządu Wspólnoty Interesów z gen. dyrektorem p. Przybylskim na czele, liczne delegacje, urzędnicy, robotnicy, wreszcie jubilatów. Wśród licznych gości zauważyliśmy p. prez. posła Grzesika, oraz zast. dyr. Policji, p. dr. Budziszewskiego.

Uroczystość zagał gen. dyr. p. Przybylski, dziękując jubilatów za ich wytrwałą pracę, dzięki której zakłady Wspólnoty Interesów mogły w ciągu ostatnich lat, mimo kryzysu poważnie się rozwinąć, tak, że stanowią dziś najpoważniejszą pozycję w przemyśle polskim i należą do najpoważniejszych przedsiębiorstw europejskich. W ciągu swego przemówienia podał dyr. Przybylski ciekawą statystykę, pozwalającą zorientować się w postępach Wspólnoty Interesów. Statystyka obejmuje pozycję zatrudnienia i wytwórczości zakładów Wspólnoty Interesów w pierwszych kwartałach lat 1933,

1934 i 1935 i wskazuje we wszystkich pozycjach wzrost w r. 1935.

Następnie przemówił prez. poseł Grzesik, przywitany oklaskami przez zebranych i zwrócił uwagę na wielkie znaczenie produkcji zakładów W. I. dla państwa, przez co i praca każdego pracownika tych zakładów nabiera szczególnego znaczenia. Kończąc swoje przemówienie, złożył p. poseł Grzesik serdeczne życzenia jubilatowi i podkreślił, że winni oni wyczuć tę różnicę, jaka zaszła w porównaniu z czasami załobczym w stosunku przełożonych do robotnika. Stosunek ten jest obecnie nie tylko ludzki, ale życzliwy i szczerze przyjazny, pozbawiony zbytej służbowej napaśczości i sztuczności.

W końcu zabrali głos przedstawiciele rad robotniczych, dziękując zarządowi Wspólnoty Interesów za nawiązanie do tradycji przez urządzenie wczorajszej uroczystości i za nadanie jej tak wybitnie serdecznego nastroju.

Po przemówieniach nastąpiło wręczenie dyplomów oraz b. wartościowych zegarków, złotych urzędnikom i srebrnych robotnikom, którzy przetrwali szczęśliwie 25 lat na posterunku zawodowej pracy w zakładach W. I. Obdarowano 12 urzędników i 115 robotników, a dyplomy i zegarki wręczał osobiście gen. dyr. p. Przybylski.

Po części oficjalnej odbyło się śniadanie, wydané dla jubilatów i gości, podczas którego

wywiązały się niezwykle miłe, serdeczne nastroje, a okrzykiem na cześć Państwa i Zarządu Wspólnoty Interesów nie było końca.

Identyczne święto pracy odbyło się w południe w udekorowanej sali gospody robotniczej w Hajdukach Wielkich, gdzie, również przy udziale Zarządu W. I. z gen. dyr. p. Przybylskim na czele, obdarowano urzędników i robotników huty „Batory“ i „Falwa“. Nastroj był również podniosły. Podczas uroczystości grała orkiestra, oraz śpiewał chór załogi huty „Batory“.

Podczas obu uroczystości zauważyć można było wielkie wzruszenie na twarzach jubilatów, którzy jednokrotnie poraz pierwszy wczoraj, czytając otrzymany dyplom 25-letniej pracy, sięgnęli myślą wstecz i zdali sobie sprawę, że uczciwie, obywatelsko przepracowali ćwierć wieku! Doda to bodźca do dalszej pracy i jubilatów i będzie podniosłe dla ich młodszych kolegów.

Toteż ustanowienie przez Zarząd W. I. tego rodzaju „Świąt Pracy“ należy powitać z uznaniem.

Przyszłość.

Zastanawiam się nad tem, w jakim kierunku kształcić syna?

— Ja sądzę, że tylko na lotnika. Będzie miał piękne widoki, szybko będzie podnosił się do góry i stale będzie rwał naprzód.

GUSTAW MORCINEK.

Ludzie na drodze

35)

(Ciąg dalszy).

— Co z Zosią? — szepnęła panna doktor Stasia. — Śpi!... — odpowiedział tamten człowiek. Hanys zrozumiał, że to ojciec umierającej Zosi. Ojciec nawet nie sporzał na niego i na małpkę. Jakby ich nie widział. Usiadł ciężko na dawnym miejscu i zakrył twarz w dłoniach.

Panna doktor Stasia zbliżyła się na palcach do dziewczyny. Schyliła się nad nią, słuchała oddechu. Lecz nieoczekiwanie Zosia otworzyła oczy. Podniosła powieki, jakby małe wieczka drogocennej szkatułki, w której życie pali się ostatkiem gasnącego płomyczka.

— Nie śpisz?... — zapytała cicho panna Stasia. — Pani!... — szepnęła dziewczyna i próbowała się uśmiechnąć. Lecz skrzywiła się tylko boleśnie. — Proszę... pani... — zaczęła znowu — a jest... małpka?... — Jest, Zosiu, jest!... — Popatrz się!... — i skinęła na Hanysa.

Hanys podszedł do łóżka, wziął małpkę w dłonie i posadził na skraju łóżka.

— Mój... Boże... — szepnęła Zosia z wysiłkiem. Chciała podnieść dłoń, by ją pogłaskać, lecz dłoń opadła. Wtedy Hanysowi zdawało się po drugi raz, jakby jego serce ścisnęła jakaś twarda dłoń. Serce zaś jakby napęczniało i podeszło na drobną chwilę pod gardło. Lecz to minęło natychmiast.

Przysunął małpkę do dziewczyny, a panna Stasia podniosła jej dłoń i położyła na głowie małpki. I rzecz dziwna. Małpka jakby rozumiała, że tu mały czło-

wiek umiera. Jakby ludzkie serce posiadała w swej kosmatej pierś. Ujęła bowiem łapkami jej dłoń, przycisnęła do swojej głowy, przytrzymała i ją się teraz kiwać i leciuchno pisać. Dziewczyna patrzyła na nią, gasnące jej oczy rozgorzały mocniej, a drobne usta skrzywiły się do uśmiechu.

— Małpka!... Moja małpka!... — szepnęła z wysiłkiem.

Małpka wciąż się kiwała i pisała. Potem zdjęła dłoń dziewczyny ze swojej głowy, podeszła ostrożnie do jej twarzy i ją patrzeć uważnie. Spojrzała na Hanysa.

— Pogłaskaj!... — szepnął jej Hanys do ucha.

Małpka zdawała się rozumieć. Bo nachyliła się jeszcze niżej, wyciągnęła prawą łapkę i leciuchno głaskała dziewczynę po twarzy.

W izbie była cisza. Świerszcz tylko cykał gdzieś w kącie, przez otwarte okienko buchała do izby mocna woń nieznanych kwiatów i daleki szum miasta, a oddech Zosi szeleścił w ciszy jak ciężkie posuwiste kroki po trawie.

— To śmierć nadchodzi! — uświadomił sobie Hanys i lek przebiegł go mrozem.

Dziewczyna uśmiechała się coraz jaśniej. Panna doktor Stasia usiadła obok łóżka na jakimś nadiamanem krześle, nachyliła się do Zosi, podniosła lekko, podtrzymując ją pod plecy.

— Popraw jej poduszkę! — szepnęła do Hanysa.

Hanys poprawił i dziewczyna teraz mogła się oprzeć nawpół siedząc.

— Proszę... pani... — szepnęła z wysiłkiem.

Panna Stasia nachyliła się, a Zosia coś jej szepnęła do ucha. Panna Stasia skinęła głową. Potem wzięła jej lewe ramię i położyła sobie na karku. Równocześnie zaś przygarnęła ją lekko do siebie.

— Zosia prosi, żeby małpka pokazała jej swoje sztuczki!... — rzekła do Hanysa.

Hanys świsnął leciuchno na małpkę. Małpka zeskoczyła i podeszła do niego. Podała mu łapkę.

— Żołnierza pokaż!... — rzekł do niej. Rozglądał się. Ujrzał przy piecu kawał drewnianka. Podał go małpce. Małpka obwąchała je i teraz zaczęła udawać żołnierza. Hanys wydawał rozkazy szeptem. Małpka maszerowała zabawnie, kołysała się szeroko, tukała swoim karabinem o podłogę, brała go na ramię, opuszczała do ziemi, salutowała i znów maszerowała...

W izbie było słychać coraz trudniejszy oddech Zosi. Lecz Zosia nie spuszczała oczu z małpki. Jej uśmiech zaś, stawał się coraz jaśniejszy i cichszy.

Minęła cała godzina.

Świerszcz nie ustawał cykać za piecem, szum miasta w dolinie stopniowo milknął, a oddech Zosi szeleścił coraz głośniejszy. Gdzieś na dalekim zegarze ratuszowym wydzwoniło dziesiątą godzinę.

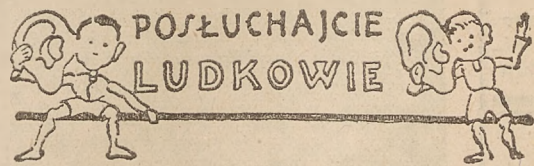
Małpka wyczerpała wszystkie swoje sztuczki. Pokazała już żołnierza i tego mądrego pana z książką, potem innego pana na przechadźce, pajaca, fikającego koziołki i stąpającego na rękach, a teraz usiadła na łóżku obok Zosi, sięgała łapką do czarnej czupryny panny Stasi, grzebała, patrzyła pilnie, a potem udawała, że wydobywa pchłę i zjada ją ze smakiem.

Hanys nie chciał pozwolić małpce na taką zabawę, lecz panna doktor Stasia uśmiechnęła się i szepnęła, żeby dał spokój. Wskazała mu oczami na Zosię. — Zosia przypatrywała się małpce i wciąż się uśmiechała.

Chwilami grymasy małpki były tak ogromnie zabawne, że i panna Stasia i Hanys nie mogli stłumić śmiechu. A Zosia także śmiała się cichutko. Jedynie ojciec tkwił w mroku i wciąż trzymał twarz ukrytą w dłoniach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

GAZETKA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY



Prace nad odgrzebywaniem pamiątek starożytności z pod piasków Egiptu odsłaniają wciąż nowe cenne wykopiska, które pozwalają na dokładne odtworzenie sobie życia Egiptu na wiele setek lat przed narodzeniem Chrystusa. Niedawno na głębokości dwudziestu przeszło metrów odkryto zasypane miasto kapłanów, o którym wspomina historyk Herodot, z 5 wieku przed Chrystusem. To, co odkopano, zgadza się z opisem i pozwala stwierdzić prawdziwość tego historycznego źródła. Między innymi odkopano tak zw. okręt słoneczny, który był wyobrażeniem bożka Słońca. Egipcjanie wierzyli, że bożek ten odbywa podróż po niebie w olbrzymiej łodzi, budowali więc takie łodzie i ustawiali je na wzniesieniach, aby lud mógł, patrząc na nie, pamiętać o bożku Słońca. Okręt odnaleziony, obecnie ma około 32 m. długości, zbudowany jest z kamienia i cegieł, spojonych mulem nilowym.

... Zauważono, iż wiele bocianów, wracających do Polski po pobycie w Afryce, nosi na piersiach zarosnięte odłamki strzał z łuków afrykańskich murzynów. Okazuje się, że dzicy ostrzeliwują ptaki, nieraz masakrując je we większej ilości. Powodem tych polowań jest przesąd czarnych, którzy uważają, że noga bociana jest amuletem, strzegącym przed ukąszeniem węży.

... W maju dzieci japońskie mają wielkie święto. Podobnie, jak u nas obchodzi się „Dzień Matki” lub „Dzień dziecka”, tak tam uroczystością cześć „Dzień chłopca”. W dniu tym wszystkie dzieci japońskie, tak dziewczynki, jak i chłopcy, otrzymują w podarku lalki. — Figurki te trzymają na kijach sztucznego karpia, lub lampjon, symbole mądrości. — Lalki są wykonane bardzo pięknie i misternie.



IRENA TUROWSKA.

Dziwna historia o książkach i srebrnej sowie

(Dokończenie).

Teraz widząc, że już dzień na dworze, zerwał się rażno z miejsca, porobił zwykłe porządki, a gdy przyszedł kierownik księgarni, opowiedział mu wszystko, co widział i słyszał, ale kierownik niedowierzając pokręcił głową i rzekł, śmiejąc się głośno:

— Spaleś smacznie, mój chłopcze, i to wszystko tylko ci się przysniło.

Tego samego zdania byli również i inni pracownicy księgarni, więc w końcu chłopiec także uwierzył, że miał taki dziwny sen.

A jednak wszystko to była prawda.

Zbliżyli się właśnie święta Bożego Narodzenia i w księgarni, tak jak co roku wybrano dużo książek do rozsprzedania w drewnianym granatowo malowanym kiosku, który stał na rynku, tuż obok mniejszych i większych choinek.

Dziwnym trafem dostały się do kiosku akurat wszystkie niezadowolone książki, z wyjątkiem mądrej encyklopedji, i nie mogły wyjść ze zdumienia, patrząc czarnymi literami na białe puszyste płatki śniegu, tańczące przy podmuchach Północnego Wichru, na dwie wysokie kościelne wieże ze złotymi krzyżami, na ciemny kamienny pomnik największego narodowego poety i na długi rząd kramów z ozdobami na choinkę. Niewiedomo nawet, co było najpierw podziwiać.

Tu na jedwabnych niteczkach kołyszą się aniołki z białej waty, usianej złotymi gwiazdkami, tam mienią się barwnymi tęczy długie łańcuchy z bibułki, migoczą szklane, czerwone, niebieskie i złote kule, błyszczą pajęczyna srebrnych nici, a blaszane lichtarzyki szczerzą ostre zęby w stronę czarno - czerwonych diablików z puszystymi ogonami. Książki nie miały jednak czasu przyjrzeć się wszystkiemu dokładnie, bo do okienka kiosku cisnęła się już gromada ludzi, wyciągało się

Nagrodzeni!

Pamiętacie pytanie: „Dlaczego powinno listy posyłać się tylko pocztą państwową?” — Z odpowiedzi „Gazetka” nagrodziła dwie i może częściowo je kiedyś przedrukuje. Autorami są Urszula Dzierżówna, uczennica kl. VI. szkoły powszechnej w Szarleju i Jerzy Stefanides z W. Hajduk.

Oboje otrzymają jeszcze w tym tygodniu nagrody: pouczające książeczki.

A jak urosnę...

— Mamuliczko dziwiejcie się, chrzestne idom...
A i prawda. Z okienka idą gazda i gaździna, chrzestni Kampka. Gazda ubrał się odświętnie. Strój na nim granatowy, czerwonymi tasemkami obszywany. A jaka czapa! Choć to już ciepło, futrzana. Tu o parady chodzi, a nie o to, czy ciepło, czy zimno.

Chrzestna także w świątecznym odzieniu. Czepek ma na głowie. A suknia cała w falbankach, wstążkach, zakładkach i koronkach. — Zeszli z gościńca. Do domu się kierują. Rzucił się Hanysek otwierać.

— Dej Boże!
— Niech będzie.
Przywitali się. Matka Hanysego sadza ich grzecznie, a krzesła fartuchem ściera. Żeby sobie tych strojów nie zabrukali.

— Z tak daleka wędrujecie?
— A tak. Chcieliśmy jechać do Chorzowa, ale konik nam okulał. To i idziemy. Czy to tak daleko? Dwie mile...
— To już ostatecznie na noc u nas. Mój Teofil zaraz przyjdzie z huty.

Właśnie duży zegar, wiszący na ścianie, wybił szóstą. Wiele Hanysek znów do okienka przyskoczył. Wypatruje oczy. Na czarnej od węgla drodze pokazała się gromadka ludzi. To sulerze, palacze wracają z roboty. Hanysek słucha, co chrzestna o robotach w polu opowiada, ale patrzy nie na nią, tylko w okienko. Myśli: dlaczego to jeden człowiek ma pole i pracuje na niem, a inny kopie pod ziemią? A jeszcze inni, jak ojciec Hanysego, w hucie pracują.

Patrzy Hanysek, patrzy na wielkie kominy, dymiące dniem i nocą. Patrzy na odbłask ognisk, bijący z wszystkich okien huty. Spojrzył na drogę. Znowu ludzie idą. Pojedyńczo i gromadkami. Wszyscy usmoleni.

Hanysek poznał wśród nich ojca.
— Tato! Tato! — zawołał i wybiegł na spotkanie.
Ojciec umył się, przebrał i zasiadł przy stole razem z kumami.

— Czem będziesz, synku, kiedy urośniesz? — pyta chrzestny. — Bieśz owieczek wachowoi? Czy do kopalni pódziesz? Czy, jak tato, do huty?...
Wszyscy patrzą na Hanysego. Co też on odpowie. A Hanysek zawstydił się bardzo. Utkwił wzrok w podłogę.

— Nie wiem... — bąknął.
Po wieczery ułożyli się do snu. Kto na łóżku, kto na ławie, a Hanysek na malowanej skrzyni. Tę skrzynię matka w wianie dostała i ze wsi do miasta przyniosła.

Stary gazda zasypiał już na swoim posłaniu, gdy coś szarpnęło go za rękę.
— Chrzestny, śpicie?
— Nie. A co?
— Doktorem będę. Jak będziecie słabowali, ulecę was. Wzruszony gazda przycisnął do piersi chłopaka.
— O, mój synku roztomili — szepnął.

wiele rąk dziecinnych — brzmiał gwar głosów, dzwoniły pieniądże o marmurową płytkę, szeleścił papier opakunkowy — i raz po raz ktoś chwycił owiniętą książkę i biegł przed siebie.

I tak działo się dzień w dzień aż do wieczora, a co wieczór w zanikniętym kiosku zostawało coraz mniej książek.

Gdy znikły choinki i kramy z zabawkami, niesprzedanych książek w kiosku, który miano uprzątnąć, pozostało zaledwie kilkanaście.

Nie było książeczki o radiowych wynalazkach, o pisu podróży po Afryce i brakło wielu, bardzo wielu książeczek i bajkami.

— Ciekawe, co się stało z niemi? szepnęła cichutko jedna z książek.

— O, tak, co się z niemi stało? — powtórzyły inne, ale umilkły zaraz przestraszane, bo usłyszały jakiś podejrzany szum i szelest. Nie miały zresztą powodu się lękać, bo spokój nocy zakłóciła tylko ich dobra znajoma — srebrna sowa, której sprzykrzyło się siedzieć na wystawie w księgarni, więc poleciała w świat i nabierawszy nowinek, przyleciała w odwiedziny do znajomych w kiosku.

Zajrzała najpierw wielkimi błyszczącymi oczyma do środka, a potem wsunęła się przez największą szparę w ścianie i wykrzyknęła wesoło:

— Jak się macie, moje kochane? Cóż wam tak kartki zbierały ze strachu, czy z zimna?

— I z jednego, i z drugiego — odpowiedziały chórem książki — witając się z sową, która dzióbem dotykała okładek i muskała je serdecznie srebrnymi piórami.

— No, jakże się czujecie, czy jesteście zadowolone — pytała, sadowiąc się na najwyższej półce i nie czekając odpowiedzi, ciągnęła dalej: — Właśnie bujałam trochę po świecie i spotkałam niektóre z waszych towarzyszek.

— Co mówisz? — Naprawdę wiesz, co się z niemi stało — zawołały zaciekawione książki.

— Opowiedz nam o nich — prosiły.



Danusia Raszykówna — Chwałowice, Helena Oekówna — Siemianowice, Irena Szwarcówna — Pruchna, Matylda Wójcikówna — Katowice, Paweł Kokott — Katowice, Helena Kiera — Siemianowice, Józef Lipiński — Brzegzkowice, Stanisław Sikora — Ligota, Paweł Marczyk — Niewiadom, Henio i Alfons Holecy — Szopienice, Elfryda Gołanka — Ruda, Alfred Dudek — Chorzów, Elżbieta Kroczkówna — Załęże: Poczekajcie wszyscy do przyszłego tygodnia. Zobaczymy!

Erna Bobrowska — Kończyce: Musisz się zwrócić do agenta „Polski Zachodniej” w waszej miejscowości (Piecuchówna, Kolonia Robotnicza) i zażądać gazet z dnia 28 stycznia, 4 i 1 lutego. — Bardzo ładnie i dobrze, że zbierasz. Czemu tak długo nie pisałaś? Pozdrowienia!

Henryk Wadas — Mysłowice: Zapytaj pana nauczyciela geografji. Atlas będziesz mógł przeglądać w bibliotece szkolnej. Zadałeś sobie dużo pracy, należy Ci się pochwała! „Listek”: Przedewszystkiem musisz podać imię, nazwisko, klasę i miejscowość. Niepotrzebne miał „Listek” obawy: list jest bez błędów i wesoło ujęty. „Gazetka” czeka!

Celina Mondranka — Katowice: Nie dbaj o takie głupstwa. Mówią to pewnie, bo tak je w domu nauczycieli. Ty wiesz najlepiej, czy z czytania i składania jest korzyść i przyjemność. — Bardzo ładnie o tem napisałaś!



Zbyteczny pośpiech.

— Proszę o bilet na pociąg pośpieszny do Łodzi, tylko prędko, panie kasjerze.
— Ma pan czas, pociąg odchodzi za godzinę.
— Co? ładne porządkil! pociąg pośpieszny, a odchodzi dopiero za godzinę!

Bridż i kwartet.

— Kiedy dwoje gra, nazywamy to duetem, troje — tercetem, a jeśli gra czworo?
— Bridżem, panie profesorze.
(Zapamiętajcie: jeśli gra czworo, nazywa się to kwartet!).

Babcine okulary.

— Babcu! czy to prawda, że twoje okulary powiększają?
— Prawda, kochanie!
— Więc zdejm je, gdy mi będziesz nakładała konfitury.

Z klasy.

— Ile razy podróżował Kolumb?
— Cztery.
— A po której podróży umarł?

Do widzenia! Za tydzień!

— Dobrze, moje kochane — odrzekła srebrna sowa. Zaczę pokolei.

— Czy przypominacie sobie, że pierwszą książkę o radiowych wynalazkach kupił w kiosku mały chłopiec. Przyniósł ją do domu, na trzecie piętro, do dużej, szarej kamienicy i położył na stoliku, na którym stało kilku lampek, leżały zwoje drutu i jakieś blaszki, deszczułki, obciążki, mioteczki, śrubki — słowem różne techniczne narzędzia.

Chłopiec zaczął uważnie czytać książkę, oglądać obrazki, a potem coś rysował, liczył i kreślił na papierze, a w końcu zaczął ustawiać lampki, przeprowadzał je i tam zwoje drutów, coś kręcił i rozkręcał, potem włożył słuchawki na uszy, znowu kręcił, kiwał głową, zaglądał do książki, aż wreszcie skoczył radośnie, klasnął w dłonie, poglądał książkę, jakby jej dziękując za to, że mu pomogła zbudować radio-aparat, a potem wszystko schował do szafy. Dopiero w wieczór wigilijny, gdy wszyscy siedzieli przy stole, zasłanym białym obrusem, otworzył szafę, wyjął i nastawił radio, a w pokoju rozległa się muzyka, a potem popłynęła kolęda: „Gdy się Chrystus rodzi” a rodzice ściskali i całowali chłopca, dziękując mu za niespodziankę, on zaś poglaskał matę książeczek o radiowych wynalazkach, którą miał w kieszeni i postanowił zachować ją na pamiątkę.

— Ach, jaka ona szczęśliwa — szepnęły zasłuchane książki, a srebrna sowa ciągnęła dalej:

— Może szczęśliwsze są książki z bajkami, których całą paczkę kupił wysoki, chudy nauczyciel i zawióził koleją, a potem sankami do górniczej osady na Śląsku, by je rozdać najbardziej potrzebującym dzieciom, które nigdy nie miały własnej książki, oprócz szkolnego podręcznika.

— Ach trudno mi było powstrzymać łzy wzruszenia — mówiła sowa — na widok radości tej dziecięcej gromadki.

Na środku klasy stała śliczna wysoka, sufitu sięgająca choinka, obwieszona lukrowanymi piernikami, różowymi i czerwonymi jabłkami, złotymi orzechami i

Obchód Konstytucji 3 Maja w Raciborzu

W dniu 5 maja r.b. Polonia raciborska obchodziła uroczystości przy współudziale Rybnickiego Chóru Męskiego święto konstytucji 3 Maja. Zapelniała się olbrzymia sala polskiej „Strzechy” ludnością miejscową oraz przybyłymi licznymi gośćmi z polskiej strony. Nad sceną widniał piękny napis, hasło Polaków w Niemczech: „I nie ustaniem w walce, siłę słuszości mamy, I mocą tej słuszości wytrwamy i wygramy”. Uroczystość zagrał przemówieniem wiceprezes Związku Polaków w Niemczech p. dyr. Szczepaniak. Mówca, nakreśliwszy cel uroczystości, z serdecznym przywitaniem zwrócił się do gości przybyłych z Polski, a specjalnie do członków Chóru, którzy nie żałowali trudu, aby braciom, będącym pod panowaniem obcym, wraz z pieśnią polską przynieść pozdrowienie z wolnej Ojczyzny, aby tonami polskich melodii natchnąć ich wiarą i otuchą na przyszłość. Burza oklasków, towarzysząca tym słowom, była dowodem, że wiernie odwziewiedlił mówca uczucia zebranych uczestników uroczystości.

Na bogaty program akademii złożyły się: przemówienie prof. gimnazjum w Bytomiu p. dr. Zwedy, występy tamtejszej młodzieży oraz występy Rybnickiego Chóru Męskiego.

W głęboko przemyślanym i pięknie ujętym przemówieniu wskazał prelegent na znaczenie Konstytucji 3 Maja dla narodu polskiego i mocno podkreślił wskazania, jakie z jej ducha wynikają dla Polaków w Niemczech, a mianowicie obowiązek zgody i jedności. Młodzież tamtejsza wystąpiła z szeregiem deklamacji i recytacji utworów polskich. Recytacje te, wygłoszone z przejęciem, były przedewszystkiem dla przybyłych z Polski gości dowodem, jak gorąco uczucia narodowe kryją się w piersiach tamtejszej młodzieży.

Nad całą jednak uroczystością dominowała przedewszystkiem pieśń. Niektóre pieśni śpiewała, stojąc, cała sala, a więc: „Długo Śląsk nasz ukochany”, „Pieśń Rodła” i „Hasło Polaków w Niemczech”. Robiło to naprawdę potężne wrażenie. Poza tym cały szereg pieśni odśpiewał rybnicki chór męski, którego występy były właściwie głównym punktem programu, główną atrakcją uroczystości. Zespół ten pojechał do Raciborza po to, aby — jak zaznaczył dyr. Szczepaniak w swym przemówieniu — nawiązać nie kontakt między rozdzielonymi granicą państwową rodakami. Czy spełnił swe zadanie? Odpowiedź na to było to rozradowanie twarzą tamtejszej ludności, te gromkie oklaski i okrzyki, zmuszające kilkakrotnie chór do powtarzania poszczególnych pieśni. Bardzo przedko nawiązała się nie kontakt między gośćmi, a miejscową ludnością. Nie chcieli puścić ze sceny rybnickich śpiewaków pragnąc śłuchać i słuchać pieśni polskiej. Bo też i śpiewacy ci śpiewali jak chyba jeszcze nigdy; widać było, że chcą dać z siebie wszystko, aby pieśnią swą tafić jak najściszej do serc słuchaczy.

Zakończono tę piękną uroczystość odśpiewaniem wspólnie hasła Polaków w Niemczech: wytrwamy i wygramy.

Zaiste dobry uczynek spełnili członkowie rybnickiego chóru męskiego swym gościnnym występem w Raciborzu. Nagrodę za ten ich obywatelski czyn będzie dla nich nie tylko pamięć o tym olbrzymim wrażeniu, jakie ich występ wywołał u zebranej publiczności, ale przede wszystkim niewątpliwie przekonanie, że do-

brze się przysłuży sprawie narodowej. Nawiazany obecnie kontakt należy podtrzymać w zrozumieniu tej olbrzymiej roli, jaką w dziele

walki o duszę polską pod panowaniem niemieckim odegrać może pięknie odśpiewana potężna pieśń polska. Jeden z uczestników.

Współpraca skautów rumuńskich ze Związkiem Harcerstwa Polskiego

W ostatnich dniach dyrektor związku skautów rumuńskich pułk. Simboreanu zawiadomił Komisarza Zagranicznego Harcerzy, że J. Wysokość Król Karol II raczył wyrazić zgodę na umowę o współpracy między Związkiem Harcerstwa Polskiego, a związkami skautów rumuńskich, której szczegóły zostały omówione na konferencji podczas zlotu skautów rumuńskich w Mamaia w lipcu ub. roku. Wspomniana umowa zapewnia obydwu organizacjom wymianę uczestników i kierowników kursów instruktor-

skich wszelkich gałęzi skautingu, wymianę młodzieży do obozów, wycieczek, wspólne konkursy i zawody, wymianę materiałów do pism itp. Równocześnie umowa gwarantuje utworzenie baz wyszkolenia żeglarskiego dla harcerzy polskich w Konstancy na Morzu Czarnym, a dla skautów rumuńskich w Gdyni. Rumuni zapewniają równocześnie swobodny, autonomiczny rozwój polskich drużyn harcerskich nie tylko w Czerniowcach ale i w innych ośrodkach emigracji polskiej w Rumunii.

Otwarcie 4-ro klasowego Gimnazjum Kupieckiego w Chorzowie

Chorzów, 13. maja.

Z początkiem nowego roku szkolnego 1935-36 wprowadza Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nową organizację w niektórych szkołach zawodowych. Między innymi nastąpi zmiana organizacji w pewnej liczbie szkół handlowych.

Na terenie Województwa Śląskiego została przekształcona dotychczasowa 4-ro klasowa Koedukacyjna Szkoła Handlowa Miejskiego Instytutu Kształcenia Handlowego w Chorzowie na 4-ro klasowe Koedukacyjne Gimnazjum Kupieckie. Ten nowy, gimnazjalny typ szkoły handlowej zrównany jest całkowicie pod względem uprawnień z gimnazjum ogólnokształcącym. Równocześnie z tem dotychczasowe 2-klasowe Koedukacyjne Gimnazjum Handlowe tegoż Instytutu otrzymało nową nazwę:

„2-klasowe Koedukacyjne Liceum Handlowe w Chorzowie”.

Zaznaczyć należy, że nowa organizacja 4-ro klasowego Gimnazjum Kupieckiego wprowadza najbardziej nowoczesny i do potrzeb polskiego handlu najlepiej przystosowany typ szkoły handlowej. Program nauczania w klasie 4-tej przewiduje specjalizację zawodową, przystosowaną do gospodarczego charakteru obszaru zasięgowego danej szkoły. Zasięg Gimnazjum Kupieckiego w Chorzowie obejmuje górniczo-przemysłowy obszar Górnego Śląska i przyległe do niego okręgi o tym samym charakterze gospodarczym. Rozmieszczenie szkół handlowych typu gimnazjalnego uwzględniła przeważnie wojewódzki zasięg terytorjalny. Podobnie, jak dla Śląska, otwarte zostanie dla miasta stołecznego Warszawy jedno 4-ro klasowe Gimnazjum Kupieckie męskie i jedno żeńskie.

Z życia przedszkola — ćwiczeniówki w Mysłowicach

Doniosłą rolę wychowania społeczno-państwowego pojęcia należyć ćwiczeniówka — przedszkole przy Państwie, Seminarium dla wychowawczyń przedszkoli w Mysłowicach. Młodych wychowanków (ek) otacza atmosfera radości, zabaw, wierszy, pieśni i spacerów, wszędzie się nado w młode serca ziarno miłości ku ukochanej Ojczyźnie.

Pewien, odpowiedni do wieku, stopień uspołecznienia naszych małych znajduje wyraz w licznych, dobrowolnych podziałach drugich śniadań, słodyczy itp., które dzieci zamożniejsze swym uboższemu rówieśnikowi ochoczym sercem ofiarują. Przytem wspomnieć należy, iż trudno kiedykolwiek zauważyć jakiś rozdział czy wywyższanie dzieci należących do różnych klas społecznych.

A już najbardziej godnem uwagi są chwile, w których dzieciarnia nasza bierze udział w obchodach patriotycznych. Zwłaszcza ostatnio w dniu 3 Maja obchodziło przedszkole uroczystą rocznicę Konstytucji majowej. — I gdyby wszy-

scy rodzice polscy zobaczyć mogli nastrój panujący wśród tych małych, staliby się entuzjastycznymi zwolennikami wychowania przedszkolnego. Z jakimż zapałem przystuchiwały się te maleństwa przystosowanym do ich poziomu umysłowemu pogadankom pp. wychowawczyń o dniu 3 Maja. Wspomnieć tu muszę o wzruszającym momencie, kiedy kilkoro z najmłodszej klasy po udekorowaniu ich białoczerwonymi odznakami — zawołało z dumą, a równocześnie pewnym roztkliwieniem: „ach, teraz to już każdy na pewno pozna, że jesteśmy polskie dzieci”. Zgromadzone matki śledziły ze wzruszeniem przebieg tej dziecięcej uroczystości.

I właśnie za ten wysoki, a tak do wieku dzieci przystosowany poziom zajęć w przedszkolu składamy pod adresem przedewszystkiem twórców programu przedszkoli oraz Śląskich wojewódzkich władz szkolnych, a następnie dyrektor k. M. Łabędzkiej oraz pp. wychowawczyń H. Walczakówny i W. Konganówny słowa serdecznej podzięk.

Koło Matek.

Zaprzysiężenie gwardji papieskiej.



Co pewien czas odbywa się w Watykanie w obecności kardynała Pacelli zaprzysiężenie nowych członków gwardji papieskiej. Moment takiej przysięgi przedstawia nam powyższe zdjęcie.

Z posiedzenia Magistratu w Tarnowskich Górach

Onegdaj odbyło się posiedzenie Magistratu w Tarn. Górach, na którym przyjęto do wiadomości zestawienie dochodów i rozchodów przed siębiorstw miejskich za miesiąc marzec r.b. Po stanowiono zezwolić począwszy od 15 bm. na jednorazowe urzędowanie w przedsiębiorstwach miejskich. Przyjęto do wiadomości protokół z kustracji Magistratu i wybór członków komisji rewizyjnej M. K. K. O. Do komisji specjalnej wydelegował Magistrat 2 członków. Różne wnioski o subwencje Magistrat oddał i z powodu braku funduszy. Uchwalono pobierać za używanie kortów tenisowych 16 zł. za jedną godzinę podczas całego sezonu, zaś za każdą pojedyńczą godzinę 1 zł. a za kartę wstępu także 1 zł. Obsługę zegarów miejskich powierzone zegarmistrzowi Wolkemu. Wyrażono zgodę na podział stypendjum im. Karola Miarki według propozycji rady pedagogicznej Seminarium Nauczycielskiego. Poddano rewizji niektóre umowy wiążące miasto.

W dalszym ciągu uchwalono proponowany przydział małej sali Domu Ludowego. Łącznie z ustawą oddłużeniową powzięto szereg uchwał zmierzających do oddłużenia miasta. Uchwalono zwrócić b. dyrektorowi rzeźni p. Krallowi kosztą przeprowadzki. Przyjęto do wiadomości rozliczenie przedsiębiorstw miejskich z wykonania budżetu. Tow. humanitarnym umorzono opłatę za używanie sali Domu Ludowego. Uchwalono sprzedać kilka parcel budowlanych z ogrodu Klauzy. Dostawę krawczyków i reparację dachów domów miejskich przy ulicy Kościuszki powierzone firmie Kuczera. Przyjęto do wiadomości rozliczenie z wykonanych prac w budynkach miejskich i powzięto jeszcze cały szereg uchwał mniejszej wagi.

cukierkami, a tuż obok na stoliku leżały książki, w białych, czerwonych, zielonych i błękitnych okładkach.

Zapłonęły świeczki, klasa zaroila się od dzieci, — które poczęły śpiewać i tańczyć koło choinki, a potem nauczyciel obdzielił je łakociami i książkami.

Mały Jaś, który niedawno nauczył się czytać, dostał dużą książkę z obrazkami o koziołku matolku, — Zosia, córka biednej wdowy — zbiór bajek, a Helenka, która lubi deklamować — piękne wierszyki — słowem każdy chłopczyk i dziewczynka wracali tego wieczora do domu, ściskając w jednej rączce łakocie, a w drugiej książkę.

Mały Jaś poszedł spać, mając Historję Koziołka-matolka pod poduszką.

A Helenka oprawiła swą książkę z wierszykami w szary papier, żeby nie powalać pięknej, kolorowej okładki.

A Zosia: Wicie, co zrobiła, wróciwszy do domu z książką, w której była bajka o zaklętej królewnie i dobrych krasnoludkach i wiele jeszcze innych bajek? Oto zaczęła czytać swemu choremu braciszкови Waciovi, który dzień przed świętami Bożego Narodzenia, niosąc dzbanek z wodą, poślizgnął się na lodzie obok studni i złamał nogę. Teraz musiał leżeć spokojnie i nieruchomo, żeby noga, włożona w gips i dwie deszczułki, zrosła się równo i prędko.

Biedny Waciu nudził się strasznie i smutno patrzył przez maleńkie, powleczone szronem szybki na drogę, którą śpieszyli górnicy do kopalni, albo biegły gromadki chłopów i dziewcząt, obrzucając się śnieżkami. Najgorzej i najsmutniej było mu jednak wieczorem, a wieczory zimowe są przecież takie długie i smutne!

Ten wieczór nie wydawał się jednak choremu Waciovi ani długi, ani smutny, a sprawiły to baiki.

Wystarczyło przymknąć oczy i zasłuchać się w czytanie Zosi, by zobaczyć królewnę cud ze szklanej góry i dwunastu małych krasnoludków w czerwonych czapeczkach, którzy sprawili, że nieszczęśliwa sierotka znalazła poziomki pod śniegiem. Waciu zapomniał,

że ma złamaną nogę i leży w łódeczku, bo znalazł się w zaczarowanej krainie i zasnął, marząc o jej cudach.

Na drugi dzień wyciągnął rękę po książkę z bajkami i czytał teraz sam. Czytał tak codzień, i ani się spostrzegł, jak przeleciał cały tydzień.

Pewnego dnia przyszedł doktor, zdjął opatrunek z nogi i Waciu mógł wstać. Cieszył się bardzo, że już jest zdrow, ale o książkę z bajkami nie zapomniał i chociaż przeczytał ją do końca, to przecież codzień wieczór wybierał jakąś bajkę i czytał ją na głos znajomym chłopcom.

— Ach, jaka szkoda, że nie należę do Zosi i Wacusia — westchnęła jedna z książek, przysługując się opowiadaniu srebrnej sowy. —

— O tak — odpowiedziała sowa — w dobre ręce dostały się wszystkie książki, które rozdał chudy nauczyciel, ale nich Bóg broni, by która z was doczekała się podobnego losu, jaki spotkał jedną książkę podróżniczą o Afryce, z ilustracjami dzikich, drapieżnych zwierząt.

— Cóż się z nią stało — spytały drżącym głosem książki — przecież kupił ją jakiś pan w bogatym futrze. —

— Tak — i podarował ją swojemu jedynakowi, strasznie leniwemu i złemu chłopcu, który jeszcze tego samego wigilijnego wieczora, zniszczył piękną książkę. Czytał zającąc ciastko z kremem i zatłuszcł pierwszą stronicę, zauważył to ojciec i skarcił chłopca, który ze złości, mszcząc się na książce, rzucił ją w kąt, aż się okładka złamała i wypadło kilka kartek.

— Ach, biedna — szepnęły książki.

— Nie koniec na tem — dodała sowa — chłopiec podniósł potem książkę, zaczął ją czytać, a jednocześnie kolorową kredką bazgać po pięknych obrazkach. Lwy pomalował na zielono, a żyrafy na niebiesko, małpom podorabiał długie wasy, a słoniowi obciął uszy, tak, że podziurawił obrazek, a potem rzucił ją pod szafę — kończyła sowa — a widząc smutne miny zasłuchanych książek, dodała tonem pocieszenia:

— Nie martwcie się, to są rzadkie wypadki, na ogół dzieci dobrze obchodzą się z wami i często, by

was posiadać, wyrzekają się łakoci i przyjemności.

Pamiętacie napewno małą dziewczynkę, która kupiła Opowiadania z życia sławnych Polaków i Polek — swojej siostrzyczce na Gwiazdkę.

— Ach, to ta z jasną czuprynką, której zabrakło pieniędzy, — wtrąciła jedna z przysłuchujących się książek.

— Tak, ta sama, — rzekła srebrna sowa. Dziewczynka odeszła zasmucona od kiosku, ściskając w rączce złotego. Przez parę miesięcy składała do skarbonki wszystkie dziesięciogroszówki, by tylko swej siostrzyczce Krysi zrobić na Gwiazdkę niespodziankę, a tutaj wszystko napróżno, bo opowiadania o sławnych Polakach, które tak pragnęła mieć Krysia, kosztują o złotego więcej! Lzy zakręciły się w oczach dziewczynki i stoczyły się wolno po policzkach, ale wszystko to widział pewien staruszek, który przypatrywał się dzieciom, kupującym książki, przywołał dziewczynkę i dodał jej złotego, a w wieczór wigilijny znalazła Krysia pod choinką, a obok ciepłej czapki od mamy i rękawiczek od tatusia, książkę od siostrzyczki z karteczką: „Kochanej Krysi na Gwiazdkę ofiarowuje upragnioną książkę siostra Hala”.

— No, ale zagadałam się tu z wami — moje kochane, a tu już świt blisko i przy dziennym świetle nie trafię na wystawę do księgarni — rzekła sowa, potrząsając srebrnymi piórami i prostując szerokie, rozłożyste skrzydła.

— Szkoda, że już masz zamiar odlecieć — powiedział książki. Bardzo ci dziękujemy za wszystkie wiadomości o naszych towarzyszkach, a gdy spotkamy się w księgarni, to nam jeszcze coś więcej opowiesz, bo już straciłyśmy nadzieję, żeby nas ktoś teraz kupił.

— Ach, nie martwcie się z tego powodu, jeśli nie stało się to w tym roku, to stanie się napewno w przyszłym — zawołała sowa, odlatując. A za chwilę na niebie błysnął pierwszy promyk słońca i zajął do kiosku, gdzie książki udawały, że są pogrążone w głębokim śnie, chociaż wszystkie myślały, by spełniło się życzenie srebrnej i mądrej sowy, by poszły w świat, do ludzi. —

Wiadomości bieżące.

Poniedziałek

13

maja

Dziś Serwacego.
Intro Bonifacego m.
Wschód sł. 4.00
Zachód sł. 19.21

(—) Subskrypcja Pożyczki Inwestycyjnej w Śląskich Zakładach Elektrycznych S. A.

Pracownicy Śląskich Zakładów Elektrycznych Spółka Akcyjna w Katowicach subskrybowali Pożyczkę Inwestycyjną w wysokości zł 102 000,00. Suma ta przekracza znacznie sumę subskrybowanej swego czasu Pożyczki Narodowej. Wypada zaznaczyć, że w subskrypcji wzięli udział wszyscy pracownicy bez wyjątku (140 urzędników i 300 robotników). Subskrybowane kwoty stanowią w poszczególnych pracowniach 100 proc. pobrań, a w licznych wypadkach 150 — 200 proc. Świadczy to o zrozumieniu przez pracowników Śląskich Zakładów Elektrycznych znaczenia Pożyczki Inwestycyjnej dla Państwa i o ich obywatelskim stanowisku.

(—) Ulgowe paszporty zagraniczne dla lekarzy. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem Skarbu wydało okólnik do wojewódów, komisarzy rządu na m. st. Warszawy i starostów w sprawie ulgowych paszportów zagranicznych dla lekarzy. Lekarzom wzywającym na konsylium lub dla dokonania zabiegów chirurgicznych do chorych zamieszkałych zagranicą, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zezwala na wydawanie za opłatą ulgową paszportów na krótkoterminowe wyjazdy zagranicę (do 10 dni), przyczem poleca załatwienie podania w krótkiej drodze bez niepotrzebnej zwłoki.

(—) Towarzystwo Opieki Kulturalnej nad Polakami w Czechosłowacji.

10 bm. odbyło się w lokalu Szkoły im. Marsz. J. Piłsudskiego w Katowicach pierwsze organizacyjne zebranie Koła Katowickiego Tow. Opieki Kult. nad Polakami w Czechosłowacji. Po za galeniu zebrania przez p. Kocycha wygłosił krótkie przemówienie p. radca Rzyman, podkreślając znaczenie akcji mającej na celu niesienie pomocy kulturalnej naszym rodakom odcietym od Macierzy. W skład zarządu weszli: p. mgr. Musioł prezes, radca Rzyman — wiceprezes, p. Kula — sekretarz, dr. Kohutek Ludwik — skarbnik, Tomczakówna Maria, kier. Kujawski Emil, Kożuszak Emanuel jako członkowie. Do komisji rewizyjnej wybrano: p. Klode, p. Lipowczana, p. Gałuske, Złotei nowowybrany prezes Koła p. mgr. Musioł przedstawił wytyczne działalności Koła.

(—) Pielgrzymka śląska do Wilna.

Liga Katolicka w Katowicach organizuje pod protektorem JE. Ks. Biskupa dr. Bromboszcza na Zielone Świąta pielgrzymkę śląską do Wilna do Matki Boskiej Ostrobramskiej. Pielgrzymka trwać będzie od 7 do 12 czerwca. W programie zwiedzanie: Wilna, Trynopolia, Trok, Warszawy i Grodna. Ceny udziału w pielgrzymce wynoszą od 35 zł do 56 zł, zależnie od grupy. Ilość miejsc ograniczona. Miejsca w pociągu będą numerowane. Przy zgłoszeniu należy wpłacić całą należność za daną grupę. Uczestnicy z miejscowości oddalonych ponad 20 km od Katowic korzystają z indywidualnych ulg dojazdowych. Dokładnych informacji udziela i zgłoszenia do soboty 25 maja przyjmuje Liga Katolicka w Katowicach, ul. M. Piłsudskiego 58, tel. 306-52.

(—) Organizacja „Spółdzielni pracy”.

Zarząd Główny Towarzystwa Polek i Dyrekcja Szkoły Zawodowej Tow. Polek w Katowicach organizuje „Spółdzielnię Pracy” w Katowicach i Chorzowie. W tym celu odbędzie się dziś 13 bm. o godz. 17tej w salach Szkoły Zawodowej Tow. Polek ul. Krasińskiego 3, pierwsze organizacyjne zebranie Spółdzielni dla absolwentek szkół zawodowych na terenie Śląska. Do udziału w zebraniu zaprasza się młodzież żeńską, która chciałaby swą wiedzę zawodową uzupełnić w organizowanych Spółdzielniach Pracy.

(—) 5 Zjazd pediatrów polskich.

Tegoroczny 5 zjazd pediatrów polskich odbędzie się w dniach 1 i 2 listopada r. b. Udział w zjeździe zgłosił szereg wybitnych przedstawicieli świata naukowo-lekarskiego, m. in. prof. Z. Szymański, docent W. Sterliński, prof. E. Groer, doc. R. Stankiewicz i inni. Zgłoszenia referatów należy kierować w terminie do 1 lipca r. b. pod adresem sekretarza zarządu głównego Towarzystwa Pediatrycznego dr. H. Frenklowej, Łódź Al. Kościuszki 36. Do zgłoszonych referatów dołączyć należy krótkie streszczenia, które wydrukowane będą przed zjazdem.

(—) Pocztywki propagandowe wydziału turystyki min. komunikacji.

Nakładem wydziału turystyki ministerstwa komunikacji wydane zostały 3 serie pocztówek fotograficznych, obejmujące zabytki, zabytki budownictwa drewnianego, oraz ruiny zamków w Polsce. Każda seria, obejmująca 14 pocztówek, zawiera najlepsze reprodukcje wymienionych obiektów. Pocztywki te posiadają dużą wartość artystyczną i wydanie ich jest niewątpliwie pożyteczną inicjatywą w zakresie propagandy turystycznej naszego kraju.

(—) Z życia Robotniczego Instytutu Oświaty w Bogucicach.

9 bm. odbyło się w Bogucicach zebranie Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. Stef. Żeromskiego. Referat organizacyjny wygłosił członek Wydziału Okręgowego obywatel Eugeniusz Kappa.

Harcerz polski — p. Kapiszewski z Katowic u króla rumuńskiego

Katowice 13 maja.

Jak się dowiadujemy Komisarz Zagraniczny Harcerzy p. Mgr. Henryk Kapiszewski z Katowic wyjechał onegdaj do Bukaresztu, by zaprosić w imieniu Związku Harcerstwa Polskiego, związek skautów rumuńskich na Jubileuszowy Zlot Harcerstwa w Spale. P. Kapiszewski zostanie przyjęty na audjencji u króla Karola rumuńskiego i na jego ręce złoży pięknie wykonane zaproszenie dla skautów rumuńskich. Jak wiadomo król Karol bardzo żywo interesuje się pracą skautów rumuńskich i sam stoi na czele związku, jako naczelny skaut Rumunii. Równocześnie zlo-

ży p. Kapiszewski zaproszenia na Zlot dla W. Księcia Mikołaja i małego wojewody Michała, którzy żywo interesują się Zlotem Harcerstwa Polskiego w Spale.

„III. Wojewódzki konkurs modeli latających”

18 bm. odbędzie się w ramach „XII. Tyg. Lotn. L. O. P. P.” na lotnisku katowickim konkurs modeli latających, o nagrody wartościowe i pieniężne, w którym udział brać mogą wszyscy modelarze Województwa Śląskiego. Zbiórka modelarzy na lotnisku dnia 18 bm. o godz. 9.30 i równocześnie rejestracja zawodników. Początek zawodów dla amatorów o godz. 10.30 zaś dla instruktorów początek o godz. 13. Nagrody, rozdane będą po ukończeniu za-

wodów. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 12 bm. Śląski Okręg Woj. L. O. P. P. (gmach Województwa Śląskiego). Modelarze Śląscy! — Nadszedł więc znów ten dzień, gdzie wykazać możecie waszą sprawność. Dzień ten będzie przeglądem młodych entuzjastów lotnictwa a pilotów w przyszłości, oraz przeglądem całorocznej pracy prowadzonej przez L. O. P. P. pod hasłem „Przez modelarstwo i szybownictwo do lotnictwa”.

Brawo! Pani Marto!

Mężczyźni, niech wam lica zapłoną wstydem.

Pawłów 13 maja.

Do jednego ze stawów znajdujących się na terenie Pawłowa wpadł onegdaj piekarz Ulbrich, zamieszkały przy ul. Głównej. Niezależniemu każdej chwili groziło utonięcie w ciemnej, że z pośród znajdującej się nad brzegiem stawu grupy mężczyzn nikt nie kwapił się z ratunkiem tonącemu.

Dopiero przypadkowo przechodząca w krytycznej chwili żona st. asesora D. O. K. P. Karola Stefana — Marta, widząc tonącego człowieka w stawie, bez wahania

wskoczyła do głębiny i z narażeniem własnego życia z wielkim trudem udało się jej wyrwać nieszczęśliwego niemal z objęć śmierci.

Brawurowej kobiecie obecni nad stawem zgotowali gorącą owację, niemniej jednak fakt, że żaden z mężczyzn nie pośpieszył tonącemu z pomocą, daje smutne świadectwo o „odwadze” ich. Czyż nie jest to wstydem, że dopiero kobieta musiała przypomnieć im o podstawowym obowiązku śpieszenia z pomocą bliźniemu, znajdującemu się w niebezpieczeństwie życia?

Nowy trick złodziei sklepowych

Bielsko, 13 maja.

Dnia 7 maja br. o godz. 9 dokonana została w Bielsku zuchwała kradzież świadcząca z jednej strony o pomysłowości rzekimieszków a z drugiej o nieostrożności, względnie braku odpowiedniego zabezpieczenia ze strony kupców.

Do kiosku tytoniowego Heleny Lezerkiewicz przy ul. 3 Maja 31 przybył solidnie wyglądający młodzieniec, lat około 25, który zakupiwszy gazetę stanął obok lady sklepowej i rozłożywszy ją szeroko zaczął czytać. Bezspoornie wszedł za nim drugi młodzieniec lat 23, który zakupił 2 papierosy „Piaskie” i wyszedł. W drzwiach wejściowych puścił niechcący półlitrową flaszkę

spirytnu denaturowanego owiniętą w gazetę, poczem powrócił do sklepu i poprosił sprzedawczkę o miotłę, gdyż jak się zwykło wyraził mógłby ktoś zranić się na szkło. Mimo zapewnień sprzedawczki, że ona sama później sprzątnie odłamki szkła nalegał uporczywie na nią tak, że w końcu zgodziła się opuścić sklep i udać się po miotłę. Na tę chwilę czekał wspólnik „pechowca” czytający gazetę, który otworzył szufladę i skradł stamtąd ciężką zawierającą znaczny stemplowy i pocztowy oraz blankiety wekslowe, ogólnej wart. 520 zł. Za pomysłowymi złodziejami wszczęto pościg.

(—) Opłaty drogowe.

Magistrat m. Katowic donosi, że na zasadzie statutu miasta Katowic z dnia 10 września 1934 r. o samostnej opłacie komunalnej na budowę i przebudowę dróg publicznych pobierać będzie w roku budżetowym 1935-36 opłaty drogowe w następującej wysokości: 1) od każdego złotego wymierzono go państwowego podatku przemysłowego 5 groszy. 2) od każdego złotego wymierzonego komunalnego podatku od budynku 10 groszy.

(—) „Herbatka” Referatu Opieki nad Matką i Dzieckiem Towarzystwa Polek w Zależu.

Ostatnio odbyła się w Zależu staraniem Referatu Op. nad Matką i Dzieckiem Tow. Polek w Zależu — „Herbatka”, dochód której został przeznaczony na rzecz przedszkola przy szpitalu kop. „Kleofas” a utrzymywana przez Zarząd Główny Tow. Polek. „Herbatka” udała się doskonale i to z wcale pokątnym zyskiem. Z tej też racji składa Referat swe najszerzej się podziękowanie wszystkim Zacnym Gościom za poparcie oraz wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zorganizowania tej „Herbatki”, szczególnie p. W. Świąk — za naprawę wielką i ofiarną pracę.

Z Katowickiego

(K) Kurs rytmiki dla wychowawczyń przedszkol. Zarząd Towarzystwa Wychowania Przedzszkolnego Oddział Śląski w Mysłowicach zawiadamia, że organizuje kurs rytmiki dla wycho-

wawczyń przedszkoli wojew. śląskiego prowadzony przez fachową siłę z Warszawy p. Wandę Rogowską. Kurs trwać będzie od dnia 23 do 29 maja codziennie w godzinach popołudniowych od 17 do 20 w auli Państwowego Seminarium dla Wychowawczyń Przedszkoli w Mysłowicach. Członkinie Towarzystwa biorą udział w kursie bezpłatnie, nieczłonkinie płać 5 złotych. Udział w kursie może być czynny i bierny, czynny mogą brać tylko osoby posiadające strój gimnastyczny. Zapisy na kurs składać pod adresem Państw. Semin. Żeńskie Mysłowice do dnia 20 maja 1935 roku.

(K) Konferencja wywiadowcza w Państwowym Gimnazjum w Siemianowicach

odbędzie się 14 bm. od godz. 18 do godz. 20.

(K) Koncert.

Chór mieszany „Harmonia” Mysłowice urządza 19 bm. w Szkole I koncert. Udział w koncercie weźmie także Chór męski „Wyspiański” Szopietnice. Bogaty program jak również udział najlepszych chórów okręgu wróży powodzenie.

Z Chorzowa

(=) Dziesięciolecie Zespołu Zrzeszeń Polskich. Z okazji 10-lecia istnienia zespołu zrzeszeń polskich w Chorzowie, odbyła się uroczysta wieczornica w Domu Ludowym w Chorzowie. Na program wieczornicy złożyły się słowo wstępne wygłoszone przez prezydenta miasta p. Grzesika, występy chórów, deklamacje itd. Na uroczystości obecni byli przedstawiciele wszystkich polskich organizacji.



(=) Wieczór artystyczno-literacki w Chorzowie 15 bm. o godz. 20 w sali Teatralnej Domu Ludowego, odbędzie się staraniem Komitetu Rady Rodzicielskiej szkoły im. J. Ligonia impreza artystyczna w której biorą udział znanymi ślascy literaci i muzycy. W części literackiej biorą udział — Zofia Kossak — Szczucka, Janina Zabierewska, Stanisław Ligoń, Paweł Musioł, Włodzimierz Zelechowski. W części muzycznej: prof. konserwatorium katowickiego p. Józef Cetner oraz pianistka p. Ada Głowacka. — Imprezę poprzedzi występ chóru chłopskiego szkoły 14 pod dyr. Wł. Nigrina.

Z Świętochłowickiego

(S) Uroczystość w hajduckim kole Towarzystwa Polek.

Miejscowe koło Towarzystwa Polek urządzało tradycyjne święcone, na które przybyło wiele członkin i zaproszonych gości. Pomiedzy innymi zaszczytliwi uroczystości swoją obecnością p. Prezydent Miasta Chorzowa poseł Karol Grzesik, ks. dziekan Czempiel i inni. Po przywitaniu gości przez przewodniczącą p. Węglarczykówną i odśpiewaniu wspólnej pieśni odegrało miejscowe Tow. Młodych Polek wesołą sztukę, a następnie odbyły się występy dzieci z przedszkola i deklamacje. Pod koniec oficjalnej części podziękowała przewodnicząca wszystkim gościom i członkom za przybycie i upiększenie uroczystości. Następnie odbyła się zabawa taneczna.

(S) „Dzień Matki” w Zgodzie.

urządzony przez Komitet Pań przy Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem obchodzono w bieżącym roku niezwykle uroczyste. Rano o godz. 7 odbyło się w kościele parafialnym św. Józefa nabożeństwo. Po południu o godz. 4 odbyło się w Kasyne Hutniczej skromne przyjęcie dla wszystkich matek. W uroczystości wzięli m. in. udział pp.: starościna Szalińska, p. naczelnik Polak, ks. Gawor, oraz kier.: szkoły p. Orlewicz. Po za galeniu przez p. przewodniczącą dyr. „Mycińska” przemówienie wygłosiła p. starościna Szalińska, Przemawiali jeszcze ks. Gawor i p. naczelnik Polak. Program wypełniały występy chóru „Paderewski” ze Zgody, oraz dzieci z przedszkola, które pod kierownictwem p. Wyrwalskiej i p. Majdakówny bardzo pięknie odtoczyły krakowiaka oraz odegrały sztukę teatralną pt.: „Plotecki”. W końcu odbyła się zabawa taneczna. Cała uroczystość urządzili wyłącznie własnych ofiar panie z Komitetu.

Z Pszczyńskiego

(P) Uroczystości 3 majowe w Krasowach.

rozpoczęły się już dnia 2 maja. Przed południem młodzież szkolna złożyła wieńce na pomniku Powstańców, poczem odbył się poranek dla młodzieży szkolnej, na którym przemówił nauczyciel p. Gaczek. Wieczorem o godz. 7.30 odbył się capstrzyk organizacyjny. Przed pomnikiem Powstańców prezes p. Zazakówny odczytał rozkaz, poczem pochód oświetlony pochodniami przemaszewował przez wieś na t. zw. „Kepe”, gdzie odbył się biwak. Dzień 3 Maja rozpoczął się pobudką. Około godz. 8.45 pochód organizacyjny i towarzystw udał się na nabożeństwo do miejscowego kościoła. Po nabożeństwie odbyła się defilada przed przedstawicielami władz, złożenie wieńców oraz krótkie przemówienie kierownika szkoły p. Zychewicza. Po południu o godz. 2 odbył się festyn sportowy. Wieczorem odbyła się akademja, na program której złożyły się deklamacje, śpiewy, tańce i sztuczka — wszystko wykonane przez dzieci szkolne. Przemówienie na akademji wygłosił kierownik szkoły p. Zychewicz, który też prowadził całością święta. Zawodami sportowymi kierował naucz. p. Stücher, Sztuczki pt.: „Trzeci Maj w lesie” reżyserowała p. Grabska Maria, nauczycielka.

(P) Święto wpisów w kolonii Boera.

Tutejsza szkoła polska obchodziła bardzo podniosłe święto wpisów, które rozpoczęło się uroczystą Mszą św. odprawioną przez ks. prob. Matejczyka. Po mszy św. po przywitaniu gości i rodziców dzieci wygłosili szereg deklamacji, dalej odbyła się inscenizacja — oraz wystąpił chór szkolny z pięknymi pieśniami pod batutą naucz. Szczepańskiego. Z kolei przemówił do dzieci uczeń kl. 7-mej Mych, poczem w serdecznych słowach przemówił do dzieci szkolnych i rodziców kierownik szkoły A. Jarończyk podkreślając znaczenie wychowawcze szkoły polskiej. Z gości przemawiał imieniem gminy Podlesie p. sekr. Hoi, Pięknym był występ solowy w stroju cygańskim uczennicy Lilakówny z kl. 7-mej. Po zakończeniu uroczystości w sali gimnastycznej udali się rodzice i zapisane dzieci do przedszkola, gdzie zostały ugoszczone kolaczami, bułkami, kakaem i innymi łakociami, poczem nauka w szkole i zabawy w przedszkolu odbyła się normalnym trybem. Reprodukcie szkoły polskiej stały na wysokim poziomie i budziły u rodziców i gości szczerzy zachwyt, to też nagradzane były niemiłkaciami oklaskami. Praca nauczycielstwa na tym polu zasługuje na szczególne podkreślenie.

(P) Kontrola bezrobotnych.

Kontrola miesięczna dla bezrobotnych przynależnych do K. U. P. P. Pszczyna, odbędzie się dla gmin: Kobiór, Kobielice, Radostowice, Czarków, Poręba, Piasek, Goczałkowice-Zdrój, Łąka, Rudółowice, Starawieś, Studzienice, Janów, Cwiklice, Pszczyna-miasto, w dniu 21 b. m., począwszy od godziny 8 do 12. Kontrola odbędzie się w gmachu K. U. P. P. w Pszczynie, ul. Głowackiego nr. 4. Dla gmin: Zawadka, Miedźna, Wola, Góra, Frydek, Gilowice, Grzawa, Miedzyrzecze, w dniu 22 b. m., począwszy od godz. 10 do godz. 11.30 w lokalu p. Szafrona w Miedźnej. Dla gmin: Rudziczka, Suszec, Kryry, Mizerów, Brzeźce, Wisła Wielka, w dniu 23 b. m., począwszy od godz. 10 do godz. 11.30 w lokalu p. Świerkotowej w Kryrach. Do kontroli miesięcznej zjawić się winni wszyscy bezrobotni bez względu na to, czy pobierają wsparcie czy też nie. Winni niestawienia się do kontroli narazić się mogą na utratę praw do wsparcia, zapośredniczenia i t. p.

(P) Święto strażackie.

5 bm. obchodziła Ochotnicza Straż Pożarna w Chelmie swoje święto strażackie św. Florjana. O godz. 10 odbyło się uroczyste nabożeństwo. Popołudniu urządzono piękne i efektowne pokazy praktyczne z przyrządami straży chelmskiej i imielickiej. Pokazy prowadził p. Wadas Piotr. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna.

Z Rybnickiego**(R) Lekarz powiatowy w Rybniku.**

14 b. m. rozpoczęła swe urzędowanie w Starostwie rybnickim lekarz powiat. dr. Rassowski, który objął swą funkcję w miejsce zemerytowanego dr. Białego.

(R) Ćwiczenia wojskowe K. P. W. okręgu rybnickiego.

Dnia 9 bm. urządziły oddziały Kolejowego Przysposobienia Wojskowego na Okręg Rybnik całodniowe ćwiczenia, które były związane z obroną przeciwegazową. Oddziały K. P. W. wykonywały swe manewry przy udziale oddziałów wojskowych z miejscowego garnizonu. Atak lotniczy na rybnik imitowała awionetka Aeroklubu Śląskiego, która przez dłuższy czas krążyła nad miastem.

(R) Trzeci Maj w Czechowicach-Zębrach.

Obchodzono niezwykle uroczysto. 2 maja odbył się capstrzyk orkiestry górniczej, zaś 3 Maja pochód Związków zorganizowanych przy kopalni „Silesia”. Jak II Kolo Macierzy Szkolnej, oddział Strzelecki, Straż ogniowa, oddział Górników ZZZ., LOPP, i Liga Morska i Kolonjalna. Wieczorem odbyła się akademja, na której odegrano sztukę ludową pod tyt.: „Zrękowiny u Druzgali”.

(R) Groźny pożar w Gogolowej.

8 bm. wybuchł w Gogolowej groźny pożar w domu Rducha Leopolda. Ogień strawił deszczownie dach domu, zniszczył sufit, pierzyny, większą ilość garderoby oraz zboże zgromadzone na strychu. Szkoda ogólna wyrządzona przez ogień sięga sumy 7000 zł. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

(R) Pierwsza zabawa wiosenna.

Kolo Rodzicielskie przy Szkole Handlowej w Rybniku urządza w niedzielę 26 b. m. w ogrodzie „Polonii” zabawę ogrodową dla starszych i młodzieży. Wale niespodzianek, atrakcyj i uciech przygotowuje się dla uczestników. Czysty dochód przeznaczają się na kolonje letnie dla młodzieży Szkoły Handlowej.

(R) Ukaraný oszczerca.

Onegdaj odbyła się przed Sądem Okręgowym w Rybniku rozprawa odwoławcza z oskarżenia publicznego przeciwko Stanisławowi Szendzielorowi z Knurowa, który jak wiadomo, w pierwszej instancji został ukarany za oszczerstwo na 14 dni więzienia i grzywnę. Tło sprawy jest dość ciekawe, mianowicie Sz. swego czasu wniósł pismo do Starostwa w Rybniku, w którym zarzucał po. naczelnikowi Kwitkowi z Knurowa rozruchną gospodarkę gminną itp., za co został ukarany sądownie. Wniościonie przez Szendzielorza odwołanie, było przedmiotem onegdajszej rozprawy w II. instancji, w toku której Sz. dał się do ugody a w końcu wycofał swoje odwołanie. W tym stanie rzeczy wyrok I. instancji stał się prawomocnym.

Z Tarnogórskiego**(T) Pożar.**

9 b. m. przedpołudniem powstał pożar w zabudowaniach Kalej Michała w Miasteczku, w których z dotychczas nieustalonych powodów zapaliła się słoma. Ogień przerzucił się na chlew sąsiada Dragana Franciszka. Pożar zdołała zlokalizować miejscowa straż pożarna. Szkoda u Kalej wynosi około 500 zł, zaś u Dragana 800 zł.

Z Lublinieckiego**(L) Zebranie Twa Polek.**

7 bm. odbyło się miesięczne zebranie Twa Polek w Lublińcu — w świetlicy strzeleckiej, w którym wzięło udział 100 członków. Po zagajeniu zebrania przez przewodn. p. Tyranowa i odczytaniu protokołu z ostatn. zebrania — wygłosiła referat o powstaniach śląskich p. Ecksteinowa pow. istr. wychow. obyw. — Omawiano sprawę wywiezienia do Lwowa. sprawę czytelnictwa „Polski Zachodniej” i „Katolika” oraz „Święconego”, które odbędzie się 12 bm.

(L) Z sali sądowej.

Sąd grodzki w Lublińcu rozpatrywał 10 bm. sprawę przeciw Piotrowi Świątku z Lublińca o kradzież rowerów na szkodę Rurańskiego i Wocława z Kokolka. Po przeprowadzonej rozprawie skazany został Świątk na 1½ roku więzienia i na zamknięcie przez 5 lat w domu dla niepoprawnych; Świątk był już wielokrotnie karany za kradzież i inne przestępstwa a ostatnio skradzione rowery pomał na drobne części i zakopał w ziemi dla zatarcia śladów kradzieży.

Uroczyste otwarcie XII. Tygodnia LOPP.

Katowice, 13. maja.

W sobotę, 11-go bm. rozpoczął się XII tydzień LOPP. w Katowicach. — Uroczystość otworzył capstrzyk z udziałem czterech orkiestr, który przemaszerował ulicami miasta. W wspaniałym pochodzie inauguracyjnym wzięły udział wszystkie organizacje półwojskowe i im. pokrewne Związki, miejscowe koła LOPP, ze sztandarami i transparentami; podkreślić należy, że poraz pierwszy w tej imprezie brały udział zrzeczenia robotnicze z kopalnią Ferdynanda na czele.

Uczestnicy pochodu zebrał się na Rynku, gdzie po koncercie orkiestr, wygłosił przez megafon uroczyste przemówienie pilot z Krakowa por. 2 pułku, major W. Polesiński. Tuż my mieszkańcy Katowic wysłuchały przemówienia w podniosłym nastroju i z wielkim zainteresowaniem. Następnie przeszły raz jeszcze orkiestry z udziałem uczestników wieczoru i rzesz publiczności przez ulice miasta.

Podobne manifestacje odbyły się w innych miejscowościach Śląska, np. w powiatach Katowickim i Świętochłowickim, gdzie największy procent ludności należy do organizacji i gdzie we wszystkich miejscowościach znajdują się lokalne koła LOPP.

W niedzielę, 12-go o godz. 12-tej wyruszył z Rynku w Katowicach rajd motocyklowy, w którym wzięło udział 40 maszyn Kolejowego Klubu Motocyklowego. Odprawę i rajd odebrał pułk. Otton Grosser, wiceprezes Śl. Okr. Wojew. LOPP; uczestnicy rajdu jechali w mundurach Kolejowego Przysposobienia Wojskowego i maskach gazowych. Przebyli trasę około 200 km, opasując nią niemal cały Górny Śląsk; po drodze rajd zatrzymał się w wickszych miejscowościach Województwa, gdzie zorganizowano uroczystości i zgromadzono uczestnikom entuzjastyczne przyjęcia, przy obdarzaniem zainteresowanymi ludnością. Rajd ten stanowił jedną z największych imprez XII tygodnia LOPP.

W tym czasie nad miastem zjawiała się eskadra samolotowa 2-go pułku lotniczego z Krakowa, w której również wzięło udział Śląski Aeroklub. — Rano o godz. 9.40 w kościele Gar-nizonowym odbyło się uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. kapelana mjr Bombasę; wzięli w nim udział przedstawiciele władz, z naczelnikiem drem Bartlem, w zastępstwie Wojewody — wicestarostą dr. Richterem, dyrektorem Policji Gebhardtem, prez. Piechulkim, wiceprez. dr. Brzostyńskim, na czele.

W południe na rynku odbył się koncert orkiestr detych, a przez cały dzień tak w Katowicach, jak i w innych miastach śląskich odbywała się zbiórka uliczna na rzecz LOPP.

Naogół należy stwierdzić, że tegoroczna Inauguracja Tygodnia Lotniczego wypadła imponująco i świetnością swą przeszła wszystkie podobne uroczystości.

Popierał handel polski!

Wizja lokalna na miejscu wstrząsającej tragedii w Świętochłowicach

Na miejscu zagadkowej tragedii rodzinnej w mieszkaniu wywiadowcy policji Franciszka Grencla w Świętochłowicach przy ul. Bytomskiej 19, odbyła się wizja lokalna w obecności prokuratora dr. Malczy, sędziego śledczego dr. Kublińskiego i lekarza powiatowego dr. Hesska.

Na podstawie drobiazgowych badań i oględzin zwłok — stwierdzono, że zostały oddane trzy strzały, z których jeden okazał się niecelny, drugi ugodził śp. żonę Grencla — Stefanię w prawe ucho i przeszedł nawięcej przez mózg, wskutek czego nastąpiła natychmiastowa śmierć. Trzecim strzałem

został ugodzony Franciszek Grencl. W wyniku dalszych badań okazało się, że strzał do Stefani Grenclowej został oddany z bezpośredniej bliskości. Dowodzi tego osad naboju obok rany przy uchu.

Fakt ten mógł również przemawiać za możliwością samobójstwa.

Ciekawe wyniki przyniosła wizja lokalna odnośnie do Franciszka Grencla. Okazało się bowiem, że wymieniony, będąc ranny — wstał z łóżka i udał się do kuchni, nałósobnie sam wody do miednicy, wymył i wytarł ranę ręcznikiem, poczem położył się spowrotem do łóżka.

W dniu wczorajszym poddano Grencla wstępnym badaniom, które jednak nie przyczyniły się do wyjaśnienia wstrząsającej tragedii, gdyż na wszelkie zadawane pytania Grencl nie odpowiada.

Stan zdrowia jego jest beznadziejny, wczoraj Grencl miał 39 stopni gorączki. Z ran nieszczęśliwego ustawicznie przecieka mózg. Operacji nie przeprowadzano z obawy przyspieszenia zgonu.

Cieżko rannego Grencla odwiedziła wczoraj siostra jego z Siemianowic. Zapytywana o stosunki rodzinne Grencla, oświadczyła, że były one bez zarzutu. Grenclowie nigdy nie kłócili się i trudno przypuścić, że powodem tragedii mogłyby być jakieś rodzinne nieporozumienia.

Wizja również nie doprowadziła do wykrycia zasadniczych przyczyn nieszczęścia.

Tragedia więc owiana jest nadal mgłą tajemnicy.

Mieszkańcy Świętochłowic nie przestają interesować się tą ponurą zagadką. Przed domem gromadzą się grupy ludzi i na różny sposób komentują zaszłe onegdaj wstrząsające wypadki.

Ratując dziecko, wpadła pod autobus

Tragiczny wypadek w Chorzowie.

Onegdaj popołudniu wydarzył się w Chorzowie tragiczny wypadek, który wywołał wielkie poruszenie. Oto pani Marianna Gruszczyńska, chcąc posłuchać koncertu, wykorzystanego na Rynku przez muzykę wojskową przechodziła ulicę, trzymając na ręku trzyletnie swe dziecko. W tym momencie nadjechał autobus, który potrafił przechodzić, Pani Gruszczyńska, upadając myślała przede wszystkim o sposobie ratowania dziecka, które ostatkiem sił uniosła ku górze.

Dziecko zaś instynktownie chwyciło się rękami reflektora autobusu, unikając w ten sposób dostania się pod koła. Matka natomiast, która wpadła pod koła autobusu doznała oprócz ciężkiego potłuczenia skomplikowanego złamania nogi. Wypadek wspomniany, który rozegrał się na oczach licznych widzów wywołał wstrząsające wrażenie i współczucie dla nieszczęsnej ofiary katastrofy. Na znak współczucia również kapela wojskowa przerwała koncert.

Dziś wznowienie głośnego procesu o przemyt jeli z Ameryki i Chin do Polski

Dziś wznowiony zostanie przed sądem karno-skarbowym głośny już proces przeciwko Badewitzowi oraz jego zięciowi Rosnerowi o przemyt jeli z Ameryki i Chin do Polski. Proces ten wzbudził zainteresowanie w całej Polsce. Oskarżonych bronią

najwybitniejsi adwokaci warszawscy i katowicy. Rozprawie przewodniczy sędzia Borodziec w asyście sędziów Herwega i W. Stankiewicza. Oskarża prokurator dr. Stankiewicz. Proces potrwa prawdopodobnie dwa dni.

Zgubił klucz od safe'u i stracił 3500 złotych

Katowice 13 maja.

Do wydziału śledczego policji w Katowicach zgłosił członek zarządu Banku Ludowego mieszkającego się w Katowicach przy ulicy Młyńskiej, Józef Czepiński, że ze skrytki bankowej skradziono mu kilkadziesiąt obligacji pożyczki budowlanej i pożyczki dolarowej, oraz biżuterję ogólnej wartości 3.500 złotych.

Okazało się, że Czepińskiemu w swoim czasie zaginął klucz od skarbca bankowego, do safe'u Nr. 60; ostatnio właściciel sprawdził zawartość skrytki dnia 1-go bm., zatem kradzież dokonano między 1-szym a 10-tym maja.

Policja rozpoczęła energiczne śledztwo i niezawodnie odnajdzie sprawcę tej wyjątkowej kradzieży.

Żmudna droga włamywaczy

W Zawodziu skradli — w Sosnowcu zostali ujęci.

Katowice 13 maja.

W sobotę nad ranem dokonano do konsumu „Roździeń-Szopienice” w Zawodziu beczelnego włamania. Złodzieje dostali się do piwnicy, a stamtąd wybili otwór w kłapie zamykającej podłogę magazynu. Przez otwór, mniej więcej 30 razy 40 cm. weszli do składu i rozpoczęli gospodarować.

Czuąc się bezpiecznymi pakowali towar starannie, sortowali osobno wódki, osobno cykoleadę i towary kolonjalne, ogólnej wartości ponad 1000 złotych. Właśnie tą samą drogą powynosili pakunki i przez nikogo niezauważeni zbiegli. — Niedługo jednak cieszyli się łupem, bowiem parę godzin później, bo o godz. 6-tej

rano zostali zatrzymani w Sosnowcu. Zatem bezpiecznie udało im się przejechać, lub prawdopodobnie przejechać, przez Katowice i Szopienice, aż w Sosnowcu patrolujący posterunkowi zauważyli dzwigiącego ciężkie pakunki, dobrze znanego, wielokrotnie kanaręgo, zawodowego włamywacza Bolesława Witaszka. Towarzystw jego była również znana policji Julia Sochaczek. — Oboje na widok policji pozostawili pakunki i usiłowali zbiec. Posterunkowi rzucili się w pogoń za opryszkami i zaołali ujęć Witaszka, zaś towarzysze udali się zbiec. Ukrywa się ona w jednej z meln złodziejskich Sosnowca i niedługo będzie się cieszyć wolnością, bowiem policja jest już na jej tropie.

Profanator cmentarza i kościoła w Knurowie — członkiem Volksbundu

Ostatnio donosiliśmy o niebywałym wypadku profanacji cmentarza i kościoła w Knurowie, jakiego dopuścił się Ludwik Sieroi z Knurowa, gdzie pastwa pijanego wandaia padło około 30 nagrobków cmentarnych, uszkodzono ołtarz w kościele itp. Obecnie dowiadujemy się, że przyrządzony Sieroi, odstawiony już do dyspozycji władz sądowych, posiadał przy sobie legitymację członka Volksbundu, ważną na rok 1935. A więc tego niecnego, zasługującego na największe potępienie czynu, dopuścił się członek Volksbundu. Jestto nowy a zarazem jeszcze jeden więcej dowód, że organizacja Volksbundu na Śląsku, zrzesza w swych szeregach jednostki najgorszego gatunku i pokroju.

Rodzina Sieroiów jest znana ze swego antypolskiego r. ekonania.

Społeczeństwo wierzy, że wandała spotka zasłużona kara.

Z Cieszyńskiego

(C) Walne Zebranie Macierzy Szkolnej w Cieszynie.

Onegdaj odbyło się w Cieszynie walne zebranie Macierzy Szkolnej księżstwa Cieszyńskiego, na którym po zagajeniu zebrania, powitanu gości i członków oraz po przeniesieniu przedstawicieli władz i delegatów, literat Jar. Wktoi wygłosił odczyt na temat „Polacy na Śląsku O-polskim”. Prezes Dobrowolski scharakteryzował działalność Macierzy, a p. poseł Haller zreferował sprawozdanie kasowe. W. Z. uchwaliło absolutorium dla Zarządu. W myśl statutu w miejsce ustępujących 4 członków Zarządu wybrano ponownie pp. insp. Matusiaka i dyr. Zebroka a poraz pierwszy Pawła Cichego nauczyciela z Pastwisk i Alojzego Jurczyka instr. oświatowego z Cieszyna.

(L) Za zniewagę policjanta.

Smol Józef z Olszyny, pow. Lubliniec, oskarżony o czyn z art. 132 i 133 k. k. popełniony przez czynne i słowne znieważenie policjanta

z służbie, pełniącego kontrolę sanitarną w jego sklepie i piekarni. Smol został skazany na łączną karę 6 miesięcy więzienia, 20 zł opłaty sądowej i ponoszenie kosztów sądowych.

Porażka polskich piłkarzy we Wiedniu

Austria — Polska 5:2 (3:1)

WIEDEŃ. (tel. wł.) W obecności 25.000 widzów rozegrano we Wiedniu pierwsze międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Polska — Austria. Jak zgóry było do przewidzenia, ulegliśmy zawodowcom austriackim, gdyż nie mieliśmy do dyspozycji dwóch naszych najlepszych piłkarzy: Wilimowskiego i Martyny. Ich brak odbił się poważnie na grze całej drużyny.

Zawody odbyły się na rozmokłym terenie, gdyż tuż przed meczem i przez 25 minut jego trwania padał ulewny deszcz. Zespół polski walczył zatem w warunkach trudnych. Uległ on: większej rutynie zawodowców austriackich, którzy przewyższali Polaków grą zespołową i lepszym zrozumieniem się. W technice gry byliśmy Austriakom równi. Austriacka drużyna była zespołem bardzo wyrównanym we wszystkich liniach, a jej najsłabszą częścią była obrona. Siła wiedeńskich leżała w napadzie bardzo lotnym i niebezpiecznym.

Reprezentacja nasza naogół zadowolila a w Fontowiczu i Matjasie miała najlepszych zawodników. Obrona i pomoc stały na wysokości swego zadania. Doskonale wypadł przede wszystkim debiut Michalskiego. Najsłabszą naszą częścią był napad. W tej linii zadowolili jedynie Matjas. Pozostali grali poniżej swej formy a w sytuacjach podbramkowych wykazywali bezradność. Przy lepszej grze napadu wynik meczu byłby inny.

Austriacy stale mieli inicjatywę w swych rękach, chociaż były okresy, w których nasza drużyna przeważała w polu. Kolejno

Steuber, Vogel II i Haneman zdobywają bramki dla Austrii. Zanosilo się już na wysoką porażkę Polaków, lecz nagły ich zryw przerwał przewagę Austriaków i przyniósł nam jedną bramkę ze strzału Matjasa. Po przerwie utrzymał się identyczny obraz gry, jednakże nasze formacje obronne grały skuteczniej i likwidowały pewnie wszelkie zakusy Austriaków. Przez Petzera Austriacy

zdołali 4 bramkę, a piątą zawił Fontowicz, wypuszczając śliską piłkę z rąk. Drugą bramkę dla naszych barw uzyskał Szerfke. Przy stanie 5:2 doskonali sędzia węgierski Herbst zakończył zawody.

Występ Polaków we Wiedniu mimo wysokiej porażki uważać należy za udany. Poziom zawodów był bowiem wysoki, a gra w niektórych fazach niezwykle interesująca.

Jędrzejewska mistrzynią Austrii.

W piatek w dalszym ciągu międzynarodowego turnieju tenisowego o mistrzostwo Austrii, Jędrzejewska pokonała w 3-ej rundzie austriacką Neuman 6:2, 6:4. W grze podwójnej pań para Jędrzejewska — Deutsch wygrała z parą Ullman — Szapary 6:2, 6:2.

WIEDEŃ. Po pięknym zwycięstwie w półfinale mistrzostw tenisowych Austrii nad Deutsch 6:1, 8:6, Jędrzejewska spotkała się w finale z panią Herbst, która przedtem wyeliminowała znaną w Warszawie wiedeńską Kraus 6:4, 6:3. Polka zdobyła ponownie tytuł mistrzyni Austrii, bijąc p. Herbst bezapelacyjnie 6:3, 6:0.

W grze podwójnej pań para Jędrzejewska — Deutsch wygrała z parą Herbst — Fischer 6:1, 7:5.

Śląsk zwycięża Lwów 5:2 (3:2)

KATOWICE. Mecz Śląsk — Lwów rozegrany z okazji dnia O. Z. P. N.-u nie wywołał spodziewanego zainteresowania, ścignął bowiem zaledwie 2.000 widzów na boisko Policyjnego KS. w Katowicach.

Gra rozpoczęła się pod zmiem dla Śląska widokami. Lwowianie bowiem lepszą grą zaskoczyli naszą reprezentację, opanowali boisko i już po 15 minutach gry wynik brzmiał

2:0 dla nich. Bramki te zdobył w 12 minucie Klus a w 15 Niechciol. Przewaga Lwowian utrzymuje się aż do 28 m. W tym czasie Petererek nieuchronnym strzałem zdobył z podania Marszela pierwszą bramkę, a w 33 m. Marszel głową uzyskał wyrównanie. Gra staje się coraz bardziej równorzędna w 37 minucie z rzutu karnego, którego egzekutorem był Petererek, Śląsk uzyskał prowadzenie.

W drugiej części meczu opanowali sytuację Ślązacy. Lwowianie opadli z sił i grali słabiej. Wostal zdobywa głową w 26 minucie 4 bramkę, a 32 min. z rzutu wolnego zdobywaniem 5 bramki Petererek ustala wynik dnia.

Zwycięstwo Śląska jest w pełni zasłużone. Jednostka Śląska chociaż miała bardzo słaby okres do przerwy poprawiła się znacznie w drugiej części meczu i w tej fazie gry górowała nad Lwowem bezapelacyjnie. Najsłabszą naszą linią była tym razem obrona, grzesząca niepewnymi wykopami i złem ustawieniem się. Pomoc stanęła na wysokości swego zadania. Słaby w pierwszej części napad po przerwie zagrał wprost świetnie, mając w Peterku doskonałego kierownika. Petererek był też bohaterem meczu.

Lwowianie zareprezentowali się dobrze. Zagrał doskonale w pierwszej części meczu, słabiej natomiast po przerwie. Szkielet drużyny Lwowa opierał się na Pogoni. Sędziował p. Laband bez zarzutu.

W przedmeczach juniorów Słowian pokonał 06 Katowice 3:1, KS. Dąb zwyciężył Policyjny KS. 4:0.

Drugi team Śląska przegrywa w Częstochowie

Częstochowa — Śląsk 4:3 (2:0)

CZĘSTOCHOWA. (tel. wł.) Mecz piłkarski Śląsk — Częstochowa wywołał naogół wielkie zainteresowanie i po wcale ciekawym przebiegu, zakończył się niespodziewanym zwycięstwem reprezentacji Częstochowy.

Ślązacy mieli więcej z gry, przewyższali nadto swego przeciwnika techniką i taktyką, swej przewagi nie potrafili jednakże wyrazić cyfrowo, wskutek braku celnego strzału u wszy

stkich napastników. Atak też był najsłabszą linią Ślązaków, podczas kiedy formacje obronne grały bez zarzutu.

Reprezentacja Częstochowy wniosła do walki wielką bojowość i silną wolę zwycięstwa, atuty które zadecydowały o jej zwycięstwie.

Bramki dla Teamu Śląska zdobyli Rzychoń (W) i Śladkowski.

Gliwice biją Katowice 4:2 (1:0)

GLIWICE. (tel. wł.) Spotkanie reprezentacji obu miast zakończyła się niespodziewaną porażką Katowic. Zawody prowadził p. Nitritz. Publiczności zgromadziło się ponad 2000 osób. Katowiczanie wyróżnie górowali, ich napad nie stał pod bramką przeciwnika zaprzęszczał najdogodniejsze sytuacje i przyczynił się do porażki. Gliwice zareprezentowały się ze swej najlepszej strony. Nie pokazali oni precyzji w grze, ale zato z entuzjazmem walczyli o każdą piłkę. Klasę stanowił Lachman: zdobywca dwóch bramek. Poza to dobrze spisał się atak zwy-

cięzców, który nie bawił się w żadne zawile kombinacje, czego powiedzieć nie można o naszych zawodnikach, którzy pudłowali nawet z trzech metrów.

Po przerwie gra toczyła się pod lekką przewagą Gliwic, które ze strzałów Szulfińskiego i Jureckiego zdobyli dalsze dwie bramki no i w rezultacie zwycięstwo. Bramki dla Katowic zdobyli po jednej Pośpiech i Chlebek. Z drużyny naszej najlepiej grała pomoc i obrona oraz Lamusik reszta zawiódła. Bramkarz Straus zagrał słabo i ma na sumieniu dwie bramki.

Miedzypanstwowy mecz tenisowy Węgry—Polska zostanie rozegrany w dn. 14—16 bm. w Katowicach

Tenisowe zawody między reprezentacjami Polski i Węgier, które odbędą się w Katowicach na boiskach Klubu Tenisowego „Pogoni”, rozpoczyna się we wtorek, dnia 14. bm. o godzinie 16. Pierwszego dnia będą rozegrane dwie gry pojedyncze panów, w których po stronie Polski grać będą Wittman i Tarłowski. — W drugim dniu również o godzinie 16 grać będą Hebda i Tłoczyński w grze podwójnej, a następnie od-

będzie się gra pokazowa między mistrzynią Polski Jędrzejowską a mistrzynią Śląska p. Volkmer. — W trzecim dniu, tj. w czwartek odbędą się ponownie dwie gry pojedyncze. W reprezentacji Węgier grają Gabrowitz, Bano i Vermesh. Ceny biletów wynoszą: 1 zł. dla młodzieży szkolnej (za okazaniem legitymacji), — 2 zł. bilet normalny na trybunę. Bilet na trybunę na wszystkie 3 dni kosztuje zł. 5.—.

Policyjny K. S. remisuje z Cuiavią

Pierwszy występ „Cuiavii“ na Śląsku zakończył się wynikiem remisowym 8:8. Walki były stosunkowo ciekawe, mimo, że nie wszystkie stały na oczekiwanym poziomie technicznym.

Cuiavia osłabiona była 2-ma zawodnikami, którzy spowodu choroby nie mogli przyjechać do Katowic. Najlepszy z drużyny gości był Lewandowski zwycięzca Gburskiego, dobrze również spisał się Łada w walce z Pawlicą oraz Fabiński, który w II rundzie znokautował Nowaka. Najsłabszym punktem Cuiavii była waga lekka, w której Brzozowski poza silnym uderzeniem nie absolutnie nie pokazał.

Z pięściarzy miejscowych na pierwszy plan wybił się Matuszczyk, początkujący Lipok i Cichy. Ostatni poczynił wielkie postępy. Wraz z tym zyskał większą siłę ciosu, i miał z groźnym Józkwakiem swój najlepszy mecz.

Po zwykłych ceremoniach powitalnych rozpoczęły się zawody.

Pierwszą walkę o charakterze towarzyskim rozegrali pomiędzy sobą Felisk z W. Hajduk i Matuszczyk II z Pol. K. S. Po obopólnej zaciętości i niemalym temperamentem prowadzonej walce po 3 starciach sędzia ogłasza remis.

W wadze muszej Łada (C) spotkał się z Pawlicą. Początkowo widać wyraźne badanie się. W drugiej rundzie Pawlica jest groźniejszy, silny jego cios nieco deprymuje lotnego Ładę. W trzeciej Łada lepiej punktuje i zwycięża minimalną różnicą na punkty.

W następnej wadze Lipok (Pol. K. S.) zdobywa 2 pkt. walkowerem, wskutek nadwagi

przeciwnika. W spotkaniu towarzyskiem wynik był remisowy.

W pierwszej rundzie Marciszak z furją rzucił się do ataku, miało się wrażenie, iż gładko rozprawi się z początkującym policjantem, jednakowoż im walka bliżej była końca, tem Lipok zdobywa większą przewagę. Marciszak w trzeciej rundzie wchodzi w zwarcie, aby się w ten sposób uchronić od niechybnego k. o.

Interesujące spotkanie odbyło się w wadze piórkowej między mistrzem Woj. Pozn. Rogowskim a Matuszczakiem.

Sily przeciwników były równe. Matuszczyk jest jednak szybszy. Pierwsze starcie zupełnie wyrównane, w następnych uwidacznia się lekka przewaga Matuszczaka. Za niedozwolony cios Rogowski otrzymuje jedno napomnienie, co przechylilo się na korzyść Ślązaka.

W obecnym punktowaniu za niedozwolone ciosy dolicza się punkty ujemne, zaś za dobre uniki i udane ciosy — punkty dodatkowe. Zasłużone zwycięstwo zostaje przyznane Matuszczakowi, wobec czego stan meczu brzmi 4:2 dla Policyjnego K. S.

W tej samej wadze odbyło się drugie spotkanie pomiędzy Dudziakiem a Nowakowskim. Była to — poza walką Fabińskiego z Nowakiem — najsłabsza walka dnia. Wynik remisowy odpowiada zupełnie przebiegowi spotkania.

W wadze lekkiej walczyli Brzozowski i Cichy. Pierwsze starcie jest naogół wyrównane. Dwa następne należą do Cichego, który coraz częściej dochodzi do głosu, rozporządza przy-

Torowe wyścigi kolarskie w Chorzowie

Na Stadionie w Chorzowie odbyły się wczoraj wielkie wyścigi kolarskie, w których udział wzięła elita naszych najlepszych kolarzy. Użyte wyniki przedstawiają się następująco: W biegu sprinterów na dystansie 200 mtr. pierwsze miejsce uzyskał Rurański Stadjon w czasie 16,2. Rekord toru wynoszący 400 mtr., wygrał Maj Gerhard z Nowego Bytomia w czasie 32,1. Bieg australijski wygrał Rurański Chorzów w czasie 7,11. Bieg amerykański parami 100 okrążeń wygrała para Rurański-Wygłęda w czasie 31,15,2. Wreszcie ostatni wyścig dla kl. B wygrał Drenda w czasie 6,32,2. Wyścigom przyglądało się około 1000 osób. Organizacja sprawna spoczywała w rękach Breitkopfa, Dziuby i Rurańskiego.

Bieg na przełaj w Chorzowie.

W Chorzowie odbył się wczoraj bieg na przełaj o mistrzostwo OMP. Trasa biegu prowadziła w okolicy Stadionu i wynosiła dla seniorów 3.500 m. zaś dla juniorów 2.500 m.

W kategorii seniorów pierwsze miejsce zajął Konkol OMP. Rybnik w czasie 9,23 przed Mrozem Łagiewnik, Kempką, Chwałą obej z Kłodnicy, Turajskim z Chorzowa I i Wanickie z Zależa.

RKS. Typografia — RKS. Naprzód Murcki 2:1 (1:1).

Nieznaczone, zasłużone zwycięstwo odnieśli drukarze w rozgrywkach o mistrzostwo kl. B.

OMP. — Polonia Pszów 3:1 (1:1).

Wodzisław. Było to spotkanie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klasy A okr. rybnickie. Zwycięstwo miejscowych zasłużone, a bramki zdobyli Guzy i Takiś.

23 Czerwonka — Kop. Roemer 3:0 (1:0). Bysławica kop. Ema — Silesia Paruszowice 1:2 (1:0)

Jedność Popielów — Śląsk Głogzyny 0:0

Sport w Bielsku.

Sola Żywiec — Hakoah Bielsko 4:1 (0:1)

DFC. Sturm — Grażyna Dziedzice 2:2 (0:2)

RKS. Czarni — Biała Lipnik 5:1 (1:1)

Żywiec. Dzięki temu zwycięstwu Czarni ob-

jęli prowadzenie w tabeli rozgrywek.

Hiszpania pokonała Niemcy 2:1 (2:1).

W Kolonii wobec 73 tysięcy widzów Hiszpania zwyciężyła Niemcy w piłkarskim meczu międzypaństwowym, wstrzymując w ich zwycięskim pochodzie w spotkaniach międzypaństwowych.

Węgry zwyciężają Austrię 6:3 (3:2).

Podczas kiedy Austria wygrała w Wiedniu z Polską 5:2 (3:1), równorzędny jej garnitur przebrał w Budapeszcie z reprezentacją Węgier 3:6 (2:3).

Otwarcie sezonu motocyklowego w Bielsku.

5 maja br. odbyło się w Bielsku otwarcie sezonu motocyklowego przez Klub Motocyklistów Związku Strzeleckiego Bielsko.

Uroczyste otwarcie rozpoczęło nabożeństwem w kościele garnizonowym, gdzie po okolicznościowym kazaniu wygłoszonym przez ks. mjr. Nowyka nastąpiło poświęcenie maszyn, poczem uczestnicy udali się na start przy ul. 3 Maja. Na starcie zebrały się duże tłumy publiczności z władzami na czele zaś do startujących przemówienie wygłosił gen. dyw. Przedziecki. Z okazji tegoż otwarcia odbył się raid na przeźreni 107 km. prowadzący z Bielska do Goczałkowic — Pszczyny — Pawłowic — Pruchnej przez Cieszyń — Skoczów do Bielska. Startowało 19 maszyn. Komandorem raidu był dr. Lax, zastępca dr. Wojtczak.

Nagrody zdobyli: z kat. 500 ccm Adamczyk 1) Kuzma 3) Scharf 4) Schubert. 5) Waszkowski, kat. 350 ccm Boehm, 2) Hlouschek z przyczepkami Kazimierz Zych, 2) Sojecki z kat. 250 ccm Szusterówna, 2) Schipelt.

Wzorowa organizacja raidu spoczywała w rękach prezesa klubu dr. Pierchalskiego, zastępcy prof. Kłoszka, kpt. klubu Stobika, oraz sekretarza Pierkla. Starostwo reprezentował na starcie dr. Medwecki wicestarosta, ze strony PW. i WF. por. Jonak.

Sekcja lekkoatletyczna K. P. W. w Katowicach.

podaje, że treningi odbywać się będą w każdy wtorek i piątek o godz. 16 do 20-tej na boisku przy ul. Bankowej

Ogólny stan zawodów 8:8. Sędziował w ringu Karaś. Zainteresowanie słabe.

Przygotowania do Olimpiady 1936 Radio.

Przygotowania do berlińskiej Olimpiady (1-16 sierpnia 1936) są w pełnym toku. W zachodniej dzielnicy Berlina, na dawnym polu wysiłowym buduje się monumentalny stadion z żelazno-betonu, który zewnątrz pokryty będzie kamieniem wapiennym z okolic Wuerzburga, kamieniem twardym, na zmiany klimatyczne wytrzymałym, a dla oka o wiele od betonu piękniejszym. Na przybranie całego stadionu tym kamieniem zużyta zostanie masa, która, zebrana razem, stanowiłaby sześcian o boku równym 17 metrom.

Ukazała się już pt.: „Olympia 1936” książka Fryderyka Mildnera z przedmową sportowca Hitlera, w której czytamy: „Zawody sportowe, zawody rycerskie, apelują do najpiękniejszych wartości ludzkich. Zawody te nie dzielą, a łączą przeciwników we wzajemnym zrozumieniu i szacunku...”. We wszystkich krajach szykują się już większe i mniejsze wycieczki, które zjadą w roku przyszłym do Berlina na Olimpiadę.

W grach olimpijskich weźmie udział 46 narodów, a mianowicie: Afganistan, Argentyna, Austria, Australia, Brazylia, Wielka Brytania, Bułgaria, Chile, Chiny, Czechosłowacja, Dania, Egipt, Estonia, Filipiny, Finlandia, Francja, Grecja, Haiti, Hiszpania, Holandia, Honduras, Indie, Irlandia, Japonia, Jugosławia, Kanada, Kolumbia, Luxemburg, Łotwa, Meksyk, Monaco, Niemcy, Nowa Zelandia, Norwegia, Peru, Polska, Południowa Afryka, Portugalia, Rumunia, Szwecja, Szwajcaria, Stany Zjednoczone, Turcja, Węgry i Włochy. W ostatniej Olimpiadzie w Los Angeles (1932) wzięło udział tylko 44 narody. Odmówiła udziału tylko Palestyna podając jako powód, że jej komitet olimpijski uznany został

dopiero z wiosna 1934 r. i że jej przygotowanie sportowe nie stoi jeszcze na wysokości. Nie bierze także w Olimpiadzie Związek Sowiecki, który nie posiada uznania przez Międzynarodowy Komitet narodowego komitetu olimpijskiego.

Obok stadionu olimpijskiego buduje się pływalnię, oraz halę gimnastyczną; powstaje również wzorowa „wieś olimpijska” dla atletów, wielki teatr pod gołym niebem dla zebrań i popisów artystycznych. Całość, pod nazwą „Reichsportfeld” stanowić będzie największe w świecie ugrupowanie terenów i urządzeń sportowych. Jednocześnie z Olimpiadą odbędzie się międzynarodowy zlot młodzieży, a z każdego kraju przybędzie nań 30 młodzieńców. Zlot ten organizuje „Hitler-Jugend”, która w sąsiedztwie stadionu rozbił w tym celu specjalny obóz. Polski Związek Harcerski wyśle na zlot swą delegację. Poza tym, z okazji Olimpiady, odbędzie się międzynarodowy kongres nauczania gimnastyki na szkołach wyższych, oraz kongres lekarzy zajmujących się sportem teoretycznie. Przewidziane są również międzynarodowe zawody lotnicze. Ryszard Strauss, największy z żyjących kompozytorów niemieckich, napisał specjalny „Hymn Olimpijski”.

Program imprez sportowych Z. S. w powiecie świętochłowskim

Program imprez sportowych o mistrzostwo powiatu Związku Strzeleckiego jest wcale bogaty i przedstawia się następująco:

19. maja 1935 roku: Drużynowy bieg kolarski o mistrzostwo powiatu ZS Świętochłowiec na trasie 25 km., w skład drużyny wchodzi 4 zawodników.

Od 18 do 31 maja 1935 roku: Zawody strzeleckie pod hasłem „Dziesięć strzałów ku chwale Ojczyzny”. Zawody te odbędą się we wszystkich miejscowościach powiatu świętochłowskiego w terminie od 18 do 31 maja br. i powinienn w nich wziąć udział jak najszerszy ogół społeczeństwa. Bliższe dane ogłoszą poszczególne oddziały ZS. Oddział ZS, który najlepiej zorganizuje i przeprowadzi powyższe zawody, otrzymuje jako nagrodę karabinek sportowy.

2. czerwca 1935 roku: Zawody strzeleckie z broni sportowej o mistrzostwo powiatu Z. S. Świętochłowiec. Każdy oddział może zgłosić do zawodów po dwie drużyny. Jedną z przedpoborowych, a drugą z rezerwistów ZS. W skład drużyny wchodzi 5 zawodników. Oddział ZS, który zdobędzie mistrzostwo, otrzyma jako nagrodę karabinek sportowy.

9. i 10. czerwca 1935 roku: Zawody w grach sportowych (koszykówka i siatkówka) i lekkiej atletyce o mistrzostwo powiatu ZS Świętochłowiec. Zawody odbędą się na terenie Szarleja — W. Piekary w grupie orłat i strzelców.

16 czerwca 1935 roku: Zawody narzowe o mistrzostwo powiatu ZS Świętochłowiec na trasie 10 km., ze strzelaniem. Drużyna składa się z 13 zawodników, start w Wielkich Hajdukach.

23 czerwca 1935 roku: Zawody pływackie o

mistrzostwo powiatu ZS Świętochłowiec w pływaniu w Brzezinach Śląskich.

Dla zwycięzców w poszczególnych zawodach przeznaczono nagrody w postaci sprzętu sportowego i dyplomów. W zawodach mogą brać udział tylko członkowie ZS z terenu powiatu Świętochłowiec. Wyjątek stanowią zawody pod hasłem: „Dziesięć strzałów ku chwale Ojczyzny”, w których powinni wziąć udział wszyscy obywatele.

Po zakończeniu zawodów zostanie przeprowadzona klasyfikacja oddziałów ZS pod względem sportowym. W ogólnej klasyfikacji sportowej będzie się brać pod uwagę: bieg naprzemienny, zawody w grach sportowych, lekkiej atletyce, marszu z wyłączeniem orłat i pływaniu. Klasyfikacja zostanie przeprowadzona osobno w hufcach orłat i osobno w grupie strzelców. Za trzy pierwsze miejsca tak w orłatach jak i grupach strzelców przewiduje się nagrody w postaci sprzętu sportowego i dyplomów.

Związek Strzelecki otwiera stadion!

W celu omówienia uroczystości otwarcia w dniu 26 bm. stadionu strzeleckiego, zwołał zarząd powiatowy Z. S. konferencję przedstawicieli władz, instytucji i organizacji społecznych dnia 6 bm. w starostwie, na której ustalił Komitet honorowy święta strzeleckiego, które łączy się z powiatowym świętem sportem i otwarciem strzelnicy P. W. Równocześnie odbędzie się uroczystość przejęcia cieszyńskiej P. O. W. przez okręg śląski. Święto strzeleckie będzie potężną manifestacją w granicznym mieście, które przez to podkreśli wartość przysposobienia wojskowego dla Państwa.



Czołową grupę naszych lekkoatletów skoszarowano w obozie olimpijskim w C. I. W. F. na Bielanach pod Warszawą, gdzie sumiennie pod opieką fachowych trenerów przygotowują się do Igrzysk Olimpijskich, które odbędą się już w przyszłym roku w Berlinie. Zdjęcie przedstawia zawodników w czasie treningu.

„Cuiavia” Inowrocław — w Wielkich Hajdukach

W poniedziałek 13 bm. urządza sekcja bokserska K. S. Ruch pierwsze tegoroczne zawody bokserskie. J. przeciwnikiem będzie czołowa drużyna Polski „Cuiavia” z Inowrocławia. „Cuiavia” zdobyła zeszłoroczne mistrzostwo okręgu poznańskiego w cyklach zawodów o drużynowe mistrzostwo Polski. W Wielkich Hajdukach w najlepszym składzie i mianowicie: w wadze muszej — Łada — wicemistrz Poznania, w koguciej — Radomski — młody utalentowany zawodnik, w półciężkiej — Rogowski — mistrz Poznania, Dudziak — mistrz Polski Zw. Strzeleckiego, w lekkiej — Mroźowski — doskonały zawodnik, w półśredniej — Radomski II — kilkakrotny reprezentant Poznania, w średniej — Lewandowski — mistrz Polski Zw. Strzeleckiego oraz mistrz Poznania na rok 35-36, w półciężkiej — Józefiak — mistrz Polski Zw. Strzeleckiego wagi ciężkiej, pogromca mistrza Polski Piłata oraz Ucherka obu przez K. O.

Drużyna Ruchu przeciwstawiła gościom następujący zespół w wadze muszej: Jasiński, kogucia Prosko, półciężka Manecki i Korzeniec, lekka Ponanta, półśrednia Blenek, średnia Wiedeman, półciężka — Kolonko w.

III. bieg wiosenny Sokoła Bogucickiego.

19 bm. odbędzie się w Bogucicach sokoli bieg na przełaj dostępny dla wszystkich Sokółów polskich. Miastowarzystwo i członków miejscowych organizacji. Zgłoszenia wraz ze stałowem w wysokości 20 gr. przysłać należy na ręce nac. drha. Kurzej Bernarda n. Krakowska 77a, względnie Kocura Alojzego ulica Wolności 33.

Poniedziałek 13 maja.

KATOWICE. Godz. 6.30 Audycja poranna. 7.50 Wskazówki p. ktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.09 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z 2y Marjackiej. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Zespół salonowy. 12.45 „Złoty wiek” — pogadanka dla kobiet. 12.55 Koncert skautów. 13.55 Cedula giedy zbożowo-towarowej. 14.06 Koncert popularny (płyty). 15.40 Wiadomości bieżące. 15.45 Fragmenty znanych symfonij (płyty). 16.30 „Góralskie zdobnictwo drzewne na Śląsku” — szkic literacki — wygl. mgr. Paweł Musiol. 16.45 Płyty. 17.00 Pogadanka krajoznawcza dla dzieci. 17.15 „Na fali bezpieczeństwa publicznego” — transmisja z komisariatu policji. 18.00 Przegląd filmowy. 18.10 Pieśni lotewskie. 18.25 Chwilka społeczna. 18.30 „Zbiornik z 61 lekcji o ochronie przyrody” — wygl. prof. Ryszard Jozko. 18.45 Recital fortepianowy prof. Aleksandra Brachockiego. 19.15 „Służby państwa” — feljton. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.29 Komunikat z międzypaństwem — meczu tenisowego Polska — Węgry. 19.30 Wiadomości sportowe. 20.00-20.45 Audycja słowacka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak żyjemy i pracujemy w Polsce”. 21.00 Uroczysty koncert ku czci śp. Emila Młynarskiego. 22.35 Koncert reklamowy. 22.50 Muzyka lekka i taneczna. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

Kronika radiowa

„Na urlopie”.

W ramach organizowanych przez Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy M. S. Wojsk. audycji radiowych nadana będzie w dniu 13 b. m. o godz. 19.35 wesoła audycja żołnierska piosenki Kazimierza Jasza p. t. „Na urlopie” w wykonaniu artystów warszawskich.

„Na fali bezpieczeństwa publicznego”.

Począwszy od dnia 13 bm. Wydział Transmisji Polskiego Radja nadawać będzie cykl nadawczych ciekawych transmisji, objętych jednym, wspólnym tytułem: „Na fali bezpieczeństwa publicznego”. Tytuły poszczególnych reportażi obrazują najlepiej zagadnienia, które w nich zostaną poruszone, a mianowicie: a) walka występku z lawowiernością ludzką; b) jak oszukać mnie na jarmarku przy kupnie konia; c) baczność emigranci! paszport na schodach; f) jak przegrałem w kilka minut tygodniowy zarobek i g) wywiad przedstawicieli „szutki niedozwolonej”. Transmisje te, nadane zostaną z t. enów poszczególnych Komisariatów Policji Państwowej. Pierwszy z nich nadany będzie w dniu 13 bm. o godz. 17.15.

Pieśni lotewskie.

13 bm. o godz. 18.10 śpiewak Opery Ryskiej, Mariosa Vetra, wykona w krótkim recitalu przed mikrofonem warszawskim pieśni lotewskie Garuta, Vitolsa, Darzinsa i Kalinska.

Audycja słowacka w radio.

13 bm. o godz. 20.00 Polskie Radio organizuje audycję słowacką. W części pierwszej audycji nadany zostanie odczyt o największym poecie Słowacji — Hwiedosławie, zaś w części drugiej chór męski odśpiewa pieśni oraz prof. L. Ustein i W. Szpilman wykona na 4 ręce, tańce słowackie.

Teatr i estrada

TEATR POLSKI

REPERTUAR:

Poniedziałek, dnia 13 maja: „Kralpa uśmiechu” występ oper. „znajdź się” o godz. 20.
Wtorek, dnia 14 maja: „Dzieci pana majstra”, bajka dla dzieci o godz. 16.
Wtorek, dnia 14 maja: „Olimpia”, ostatni gościnny występ W. Siemaszkowej o godz. 20.
Środa, dnia 15 maja: „Dżungla” o godz. 20.
Czwartek, dnia 16 maja: Występ Rewelersów Kobiecych „T. 4” o godz. 20.

„Dzieci pana majstra”

bajka dla młodzieży i dzieci.

Na zakończenie sezonu pomyślała Dyr. Teatru przedewszystkiem o naszych miłośnikach i postanowiła wprowadzić na scenę fantastyczną komedię przerobioną z pięknego utworu Zofii Rogoszyńskiej przez Krzemidzkiego z całym bogactwem czarodziejskich, baśniowych atrakcji, jak taniec ptaków, albo taniec kwiatów i piękną ilustrację muzyczną p. Bończy-Tomaszewskiego. W wykonaniu pp. Grzebskiej, Zakrzyńskiej, Walterówny, Zubrzyckiej, Winiarskiej, Jastrzebskiej, Jarszewskiego i Brandta, pod reżyserią M. Godlewskiego, w ślicznej oprawie dekoracyjnej p. Jarnutowskiego, ukaże się już we wtorek 14 b. m. o godz. 18 ta ciekawa, barwna i pełna poezji premiera, dla młodzieży szkolnej, spodziewać się też należy, że rodzice z radością powitają sposobność sprawienia przyjemności dzieciom, którym nowość ta repertuarowa zapewnią, piękną, miłą, wesołą i pouczającą zarazem rozrywkę.

Repertuar Teatru Domu Ludowego w Chorzowie.

Środa, 15 maja: Wieczór Literacki i Koncert z udziałem literatów: Zofii Kossak-Szczuckiej, Janiny Zabierzowskiej, Stanisława Ligonia, Pawła Musiela, Włodzimierza Żelechowskiego oraz prof. Józefa Cetnera — skrzyżce i chór chłopięcy szkoły XIV-tej. Początek o godz. 20-tej.

Piątek, 17 maja godz. 15.30: Dwa gościnne występy Teatru Polskiego z Katowic: Przedstawienie dla dzieci i młodzieży „Dzieci pana majstra”, komedia w 5 obrazach z pięknymi tańcami. — Uwaga: Bilety zakupione na przedstawienie „Dzieci” odwołane w dniu 2 kwietnia r. b. są ważne na dzień 17 maja godz. 15.30.

Piątek, 17 maja godz. 20: „Dżungla”, egzotyczna sztuka Moughama i Fodora.

Teatr Polski na prowincji.

Bielszowice, 13. bm. „Śluby Panieńskie” o godz. 20.

Repertuar kinoteatrów w Katowicach

od piątku 10 maja:

Kino CASINO: „Noc na Transatlantyku”.
Kino CAPITOL: „Nie chcę wiedzieć kim jesteś”.
Kino COLOSSEUM: „A. B. C. Miłości”.
Kino PALACE: Prolongowane „Całki”.
Kino RIALTO: „Pał i szofer”.
Kino UNION: „Ich noc”.
Kino DEBINA Dąb: 1. „Czarowna noc”, 2. „Rewizor”.

Komunikaty

Walne zebranie Zespołu Zrzeszeń Polskich.

15 bm. o godz. 19 odbędzie się w Domu Ludowym przy ul. Sienkiewicza nr. 5 w Chorzowie I. doroczne walne zebranie Zespołu Zrzeszeń Polskich. Uprasza się przedstawicieli polskich stowarzyszeń o punktualne i pewne przybycie.

Przy zakupie

Wody kolońskiej - kwiatowej -
perfum — żądajcie wszędzie

KASA-REGIA

SPRZEDAŻ

1 Fortepian „Bechstein” jak nowy,
1 Pianino „Seiler”, mało używane —
sprzedaj okazjynie: Sommerfeld, Katowice, Kościuszki 16. (1123)

RÓŻNE

Unieważniam zgubioną książeczkę
wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, Ciepła Władysław

Za Wydział Gier i Dyscypliny:

(—) Wybierski, przewodniczący.

(—) Cyganeł, sekretarz.